Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 19 WRZEŚNIA 1934 NR. 258

POCIĄG ŚMIERCI

W jaki sposób odbywa się przemyt koło Orzegowa

Katowice, we wrześniu.

Przemytnik!... Przemytnicy!... Przemyt!... Oto słowa, z któremi spotykamy się codziennie w kronice **śląskiej.** Wiadomo bowiem ogólnie, że przemyt jest tu **najbardziej rozwinięty.** Sprzyja mu przeprowadzona po plebiscycie linja graniczna, przecinająca w kilku miejscach podwórza, a nawet domy.

W obecnych czasach kryzysowych wielu bezrobotnych zawodowo trudni się przemytem, nie zważając na **niebezpieczeństwa**, które grożą ich życiu, ani na **szkody**, które wyrządzają państwu. To też straż graniczna ma niezwykle ciężką służbę, tembardziej, że ludność miejscowa, przytłoczona nędzą, jest nieraz **wrogo do niej usposobiona.**

Jedną z miejscowości najbliżej położonych przy granicy polsko - niemieckiej jest **gmina Orzegów**, licząca około 11 tysięcy mieszkańców. Zakłady przemysłowe na terenie tej gminy i w sąsiedztwie zatrudniały jeszcze w roku 1928 **około 11 tysięcy robotników**, obecnie zaś zatrudniają tylko **4.300 robotników**, z których **jedna trzecia część jest turnusowo zurlopowana.** Orzegów ma wielką liczbę bezrobotnych, którzy wykorzystują nadgraniczne położenie gminy i **trudnią się przemytnictwem, z czego utrzymują siebie i swe rodziny.**

Przemytnikom z Orzegowa sprzyja fakt, że z Borsikwerku, położonego po stronie niemieckiej, **przyjeżdża codziennie do Chebzia pociąg towarowy.** Pociąg ten zatrzymuje się tuż przed granicą polsko-niemiecką, a następnie przy stacji Orzegów **zwalnia biegu** ze względu na to, że tor kolejowy wspina się tu dość znacznie w górę. Oczywiście, że sytuację tę wykorzystują bezrobotni, którzy przechodzą **legalnie do Niemiec**, na podstawie kart cyrkulacyjnych, gdzie kupują zapalniczki, pomarańcze i czasami jedwab, a następnie obładowani towarem, lokują się w wagonach przed granicą, gdzie zatrzymuje się pociąg towarowy. Każdy umieszcza się, gdzie może, a to: **na stopniach wagonów, w budkach dla hamulcowych, na osiach itp.** Kolejarze niemieccy zupełnie w tem przemytnikom **nie przeszkadzają.**

Pociąg przejeżdża obok stacji Orzegów **około godz. 13.30.** W tym czasie **tysięczny tłum** udaje się nad tor, gdzie pociąg zwalnia biegu, by przypatrywać się **karkołomnym wyczynom bezrobotnych.** Bezrobotni, obładowani towarem, wyskakują przy stacji z pociągu. Ludność jest wrogo usposobiona do strażników granicznych, a **darzy wielką sympatją przemytników.** I nic dziwnego, że wyczekując na przyjazd pociągu po stronie niemieckiej, otrzymują przemytnicy dokładne informacje o siłach i zamiarach straży granicznej. Wiadomości te podawane są **przy pomocy specjalnie umówionych znaków z okien pobliskiego domu.** I tak co innego oznacza w umówionem oknie firanka **koloru białego**, a co innego firanka **żółta** albo też **czerwona.**

Nie codziennie, ale najmniej 4 razy w tygodniu na pociąg z przemytnikami czekają po stronie polskiej **oddziały straży granicznej.** Gdy pociąg nadjeżdża do stacji Orzegów, gdzie tylko **zwalnia biegu**, a nie zatrzymuje się, zebrane tłumy są świadkami mrożących krew w żyłach wyczynów przemytników, którzy **wyskakują z pociągu, narażając się nawet na śmierć.** Jeden fałszywy krok grozi **śmiercią lub strasznem kalectwem.** Niektórzy przemytnicy są bardzo zręczni i skaczą zgrabnie wraz z tobołkiem, który natychmiast odbiera od nich rodzina. Sprawozdawca nasz, wraz z fotografem, byli świadkami **przerażającej sceny.** Jeden z bezrobotnych **źle wyskoczył z wagonu i upadł na brzeg toru kolejowego i dzięki tylko temu, że następny wagon pociągu odrzucił go w bok, uniknął śmierci lub kalectwa.**



Przemytnik po wyskoczeniu z pędzącego pociągu ucieka chyłkiem, ściskając pod pachą worek z przemyconym z Niemiec do Polski towarem.
(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

Jeszcze gorzej przedstawia się dla tych nieszczęśliwców sprawa w dniach, kiedy straż graniczna urządza na nich obławę. Trzeba nadmienić, że mimo, iż wiedzą oni o przybyciu strażników, to jednak lokują się na **„pociągu śmierci".** Straż graniczna, ścigając przemytników, strzela z karabinów, rzadko jednak się zdarza, by którego z nich zabiła, wzgl. raniła. **W jednym dniu pada tam czasami nawet do 50 strzałów** i nieraz ciekawi, którzy przypatrują się przemytnikowi, ponoszą **śmierć od kuli strażnika.** Przed kilkoma dniami zabito tam **dwóch mężczyzn, którzy stali na moście kolejowym i przyglądali się temu polowaniu na ludzi.** Zdarzają się również bardzo często wypadki, że **ludność obrzuca strażników granicznych kamieniami, raniąc ich dotkliwie.**

Władze starały się już wielokrotnie, by przemyt na tym odcinku **uniemożliwić.** Były już tam na miejscu władze bezpieczeństwa **z komendantem policji i wicewojewodą, d-rem Salonim na czele.** Patrolowała tam nawet policja konna. Bezrobotni - przemytnicy urządzają się jednak zawsze tak sprytnie, że swój karkołomny i niebezpieczny zawód **dalej uprawiają, mimo wszelkich niebezpieczeństw i przeszkód.** Żadna siła nie może im w tem przeszkodzić, gdyż tylko **dzięki przemytowi, mają możność utrzymania swych rodzin.**

Mimo wszystko jednak, muszą się znaleźć jakieś środki, któreby stworzyły dla tych biedaków możliwość życia, a karkołomnemu przemytowi w „pociągu śmierci" należy położyć kres, gdyż leży to nietylko **w interesie bezrobotnych, ale także i dobra publicznego.** (s)



Ilustracja przedstawia przemytników, którzy wyskoczyli z jadącego z Niemiec do Polski pociągu towarowego. Na wale kolejowym znajdują się krewni przemytników, którzy odbierają od nich przemycony towar. W dali, po stronie niemieckiej, widać miejscowość Bobrek.
(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

Brat zabił brata

Sprawa ponurej zbrodni w Rudzie przed sądem w Chorzowie

W dniu 26 lipca r. b. mieszkańcy Rudy Śl. zaalarmowani zostali wieścią **o ponurem bratobójstwie**, jakiego dokonano w tej miejscowości. Przy jednej z ulic mieszka rodzina Staników, **składająca się z kilkorga dzieci.** Jak wiele innych rodzin z Rudy, tak i rodzina Staników znajdowała się w bardzo **ciężkiem położeniu materjalnem.**

Z tego też powodu dwaj synowie Staników, a mianowicie **Wincenty i Alojzy** musieli trudnić się sprzedażą towarów **pochodzących z przemytu.** Ponieważ syn Wincenty wywiązywał się lepiej z tego zadania, cieszył on się większemi względami **u swej macochy.** Z tego też jednak powodu dochodziło do większych kłótni pomiędzy macochą i Alojzym. Wkońcu stosunki zaogniły się do tego stopnia, że **doszło kilkakrotnie do bójek.** W czasie jednego z takich zajść, syn Alojzy **połamał swemu ojcu kilka żeber.**

Od tego czasu Alojzy wyprowadził się z domu. W dniu 26 lipca r. b. powrócił jednak do domu rodzicielskiego i chciał tam zamieszkać. Miało to tragiczne następstwa. Około godz. 12 krytycznego dnia doszło pomiędzy nim i macochą do kłótni, a później do bójki, w czasie której **Alojzy uderzył kilkakrotnie matkę w twarz.** Widząc to drugi syn Wincenty, pochwycił za bagnet wojskowy i rzucił się na Alojzego. W tej samej chwili Alojzy wyjął z kieszeni wielki nóż kuchenny i zadał nim śmiertelną ranę **swemu przeciwnikowi. Wincenty padł trupem na miejscu.**

Finał tej sprawy rozegrał się w ub. wtorek przed **Sądem Okręgowym w Chorzowie.**

Na ławie oskarżonych zasiadł 23-letni Alojzy Stanik. Oskarżony przyznał się do zarzuconego mu czynu. Opisał on smutne stosunki rodzinne, jakie u nich panowały, nie mógł jednak wydobyć z siebie słowa, gdy przyszło do sprawy ponurej zbrodni. Dopiero przy pomocy przewodniczącego, zdołano zeń wydobyć jakie takie wyjaśnienia. Na rozprawie było przesłuchanych kilku świadków, przeważnie współlokatorów Staników. Zawezwani jako świadkowie ojciec i macocha oskarżonego, zrezygnowali **z składania zeznań.** Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, który zażądał najsurowszego wymiaru kary dla oskarżonego. Sąd zasądził osk. **Alojzego Stanika na 2 lata więzienia.** Od wyroku zapowiedzieli odwołanie prokurator i oskarżony.

Środa **19** września 1934	**Dziś: Januarego** **Jutro: Eustachego** **Wschód słońca: g. 5 m. 40** **Zachód: g. 18 m. 08** **Długość dnia: g. 11 m. 28**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Człowiek pod mostem".

CZWARTEK: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys" (premjera).

PIĄTEK: „Zwyciężyłem kryzys".

SOBOTA: g. 15.30 „Lilla Weneda" dla szkół; g. 20 „Pan z towarzystwa" dla urz. magistratu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „W twoich ramionach". **Casino:** „Eskimo". **Colosseum:** „Straceniec". **Palace:** „Wielka grzesznica". **Rialto:** „Przedmieście". **Union:** „Pieśniarz Warszawy" i pogrzeb prezyd. Hindenburga.

CHORZÓW. Colosseum: „Walc wiosenny" i „Miasto pod terorem". **Apollo:** „Buntownik" i „Na dnie oceanu". **Roxy:** „Dziewczę z nad Wolgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Shańbiona" i „Tajemniczy jeździec". **Apollo:** „Niebieskie ptaki".

RADJO.

CZWARTEK, 20 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Djalog dla dzieci młodszych. 12.30 Zespół salonowy. 13.10 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 18.00 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.15 Recital fortepianowy. 19.00 Piosenki. 19.20 Polska w zawodach balonowych „Gordon Bennet". 19.30 Feljeton sportowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert popularny Orkiestry Symfonicznej. 21.45 „Sztuczni bracia sjamscy". 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— POWRÓT CHŁOPCÓW Z GORZYC ŚL. Chłopcy szkolni, wysłani w dniu 21 sierpnia br. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej w Katowicach na kurację do uzdrowiska w Gorzycach, wracają w środę, dnia 19-go września br. do domu. Rodziców uprasza się o zabranie swych dzieci z hali dworca dawn. III klasy w Katowicach, o godz. 19-tej.

— KONFERENCJA WYWIADOWCZA W GIMN. PAŃSTW. W KATOWICACH. Pierwsza konferencja wywiadowcza dla rodziców uczniów gimnazjum państwowego w Katowicach (ul. Mickiewicza 13) odbędzie się w dn. 19 bm. od godz. 16 do 19.

— SOSNOWIECCY KIESZONKOWCY W SIEMIANOWICACH. Podczas odpustu w Siemianowicach policja ujęła dwuch kieszonkowców z Sosnowca, a mianowicie niejakiego Eudenjusza **Michalskiego** i Kazimierza **Rendziaka.** (mk)

— NIEMIŁE PRZEBUDZENIE. Niejaki W. M. z Siemianowic z okazji odpustu „zalał sobie robaka" i dla wytrzeźwienia ułożył się do snu w ogrodzie pod „Dwiema Lipami". Gdy się przebudził, spostrzegł ku swemu przerażeniu, że nieznany sprawca zabrał mu zegarek kieszonkowy, 5 zł. i różne papiery. (mk)

— NAJECHANIE KOBIETY. 16 bm. **najechana** została **na** ul. Powstańców w Siemianowicach przez furmankę niejaka Rozalja **Szezykowa** z ul. Bocznej 14, skutkiem czego upadła na bruk i odniosła poważne okaleczenia cielesne. Odstawiono ją do lecznicy hutniczej, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. (mk)

— SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE. — W czwartek, dnia 20 bm. obchodzi w Łagiewnikach przewodnicząca Kat. Tow. Polek, p. Sprychowa Julja wraz ze swym zacnym małżonkiem 25-letni jubileusz małżeństwa. Z tej okazji, składają jubilatom najserdeczniejsze życzenia pomyślności zarząd i członkinie Koła w Łagiewnikach, oraz Zarząd Główny Kat. Tow. Polek w Katowicach i nasza redakcja.

— WYBORY DO RADY ZAKŁADOWEJ W ORZEGOWIE. W ub. poniedziałek zakończyły się wybory do rady zakładowej na koksowni „Gotthard" w Orzegowie. W wyniku przeprowadzonych wyborów lista Z. Z. Z. otrzymała 2 mandaty, lista ZZP. 5 mandatów i C. Z. G. 2 mandaty.

— WYPADEK NA KOPALNI. W podziemiach kopalni „Św. Barbary" w Chorzowie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego ranny został jeden z górników. Mianowicie rębacz Wincenty Sapich, zatrudniony przy t. zw. strzelaniu ścian, został wskutek przedwczesnego wybuchu dynamitowego poważnie okaleczony na całem ciele. Odstawiono go do szpitala w Chorzowie.

— SPRYCIARZ. Niejaki Edmund Mańka, zam. w Chorzowie, przy ulicy Gimnazjalnej nr. 40 polecił niejakiemu Wilhelmowi Schneiderowi doręczenie listu dla swej żony. Kiedy Schneider dostał list do ręki otwarł go i zrobił dopisek, by Mańkowa przesłała swemu mężowi 5 zł. Mańkowa, nie przeczuwając nic złego, wręczyła przybyłemu te pieniądze. Cała ta sprawa wyszła na jaw po powrocie Mańki do domu.

— ZAWCZEŚNIE JESZCZE NA NARTY. Dnia 16 bm. około godz. 23, wszedł nieznany sprawca przez otwarte okno do komórki, w mieszkaniu dr. Pawła Kapicy w Rybniku, przy ul. Hallera 12, skąd skradł parę nart wraz z kijami, wartości 40 zł. Sprawca niezauważony przez nikogo ulotnił się w niewiadomym kierunku. (r)

— POWRÓT PIELGRZYMKI Z GÓRY ŚW. ANNY DO LUBLIŃCA. 12 września br. wyruszyła na odpust na Górę św. Anny z parafji lublinieckiej i innych parafij z powiatu, pielgrzymka w ilości 220 wiernych z udziałem OO. oblata ks. **Grzesika.** Powrót nastąpił w sobotę wieczorem. Pielgrzymka przybyła nadzwyczajnym pociągiem z Niemiec. Z dworca pielgrzymi udali się w procesji i z orkiestrą, do kościoła porafjalnego, gdzie przemówił do wiernych ks. Grzesik, udzielając wkońcu błogosławieństwa sakramentalnego. (pg)

— JARMARK KRAMNY W LUBLIŃCU. We wtorek, dnia 25 bm. odbędzie się w Lublińcu jarmark kramny. (pg)

— Z ODPUSTU W LUBLIŃCU. W niedzielę obchodzono w Lublińcu odpust w kościele św. Krzyża (obecnie kościół garnizonowy) na który przybyła liczna rzesza wiernych z całego powiatu. Z tej okazji wyruszyła z kościoła parafjalnego procesja do kościoła św. Krzyża, którą prowadził ks. prob. **Dwucet.** Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wikary **Sołtysiak,** a uroczyste nabożeństwo mszalne odprawione zostało przez OO. oblata ks. Antoniego **Grzesika.** (gp)

— PEZEDŁUŻENIE KART CYRKULACYJNYCH W LUBLIŃCU. Od 15 bm. przyjmuje się w Magistracie, pokój nr. 9, karty cyrkulacyjne do przedłużenia. Przyjmowanie kart odbywa się według następującego porządku, a mianowicie od litery A — J od 15. 9. do 30. 9., lit. K — M od 1. 10. do 31. 10., lit. N — S od 1. 11. do 30. 11. i litery T — Z od 1. 12. do 15. 12. br. włącznie. (pg)

—NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 12 bm. rolnik Franciszek Kubanek, zamieszkały w Drogobyczy, gmina Kamienica, pow. Lubliniec, pojechał, w dniu swych 74 urodzin z swym synem, Tomaszem na pole, celem przywiezienia łubinu. W czasie ładowania, Franc. Kubanek **spadł z wozu na ziemię głową w dół, przyczem utracił przytomność** i na skutek podeszłego wieku oraz odniesionych obrażeń wewnętrznych zmarł po upływie 15 minut. (pe)

— KRADZIEŻE W LUBLINIECKIM. W nocy na 13 bm. nieznani sprawcy włamali się do chlewa rolnika Karola Głomba w Kol. Lisów, pow. Lubliniec i skradli krowę, wartości około 220 zł. W czasie pościgu zdołano krowę odnaleźć w lasach pod Walenczowem, pow. Częstochowski. Na widok zbliżającej się policji, sprawca pilnujący krowę zdołał zbiec. W dniu 15 bm. skradziono z dziedzińca 74 p. p. w Lublińcu rower porucznika Stanisława Kucharskiego (pg)

O zniesienie „żółtych listów przewozowych"

Akcja przeciw nielegalnemu handlowi na kolejach

Z kół kupieckich piszą nam: Uczciwe sfery kupieckie województwa Śląskiego **domagają się od władz kolejowych zniesienia tak zwanych „żółtych listów przewozowych".** Żądanie to motywuje się tem, że przy pomocy tych „żółtych listów przewozowych" wielu nieuczciwych kupców pomija prawidłowe prowadzenie handlu ze szkodą dla Skarbu Państwa i zainteresowanych kupców, kroczących drogą legalną.

Handlem towarami zajmują się w obecnym czasie kryzysowym różne osoby, niezawsze do tego uprawnione. W myśl przepisów bowiem, handlem mogą się zajmować tylko ci, którzy **wykupili w urzędach skarbowych odpowiedni patent, prowadzą księgi handlowe i opłacają podatki obrotowy i dochodowy.** Władze skarbowe kontrolują handlarzy i sprawdzają, czy prowadzenie ksiąg handlowych odbywa się prawidłowo i, czy ze szkodą dla Skarbu Państwa nie uszczupla się obrotu.

Nieuczciwi kupcy starają się omijać te przepisy. Wielu z nich patentów wcale nie wykupuje. Inni uszczuplają faktyczny stan w ten sposób, że nie zapisują wszystkich towarów jakie zakupują i sprzedawają. **W ten sposób miljony złotych obrotu handlowego nie podlegają żadnej kontroli i nie pobiera się od tego ani opłat za patent, ani podatku obrotowego wreszcie ani podatku dochodowego.**

Zwłaszcza **w handlu owocowo - jarzynowym** w Katowicach dzieją się **niesłychane nadużycia. Codziennie sprzedaje się około 50 wagonów towarów, nie podlegających żadnej kontroli.**

W dużej mierze praktyli takie umożliwiają władze kolejowe, które pozwalają, że na **terenach kolejowych odbywa się sprzedaż towarów, oraz, że sprzedażą towarów zajmować mogą się osoby, do tego nie uprawnione.**

Handel ten praktykuje się w sposób następujący:

Jakikolwiek osobnik posiadający trochę pieniędzy wyjeżdża gdzieś w okolice **Lwowa, Warszawy lub Poznania, tam zakupuje po taniej cenie owoce lub jarzyny, zamawia wagon na „żółty list przewozowy", na którym nie potrzeba podać nazwiska nadawcy ani odbiorcy i wagon ten wysyła na stację kolejową w Katowicach.** Równocześnie przyjeżdża pociągiem osobowym i za przedłożeniem **wtórnika, otrzymuje swój towar.** Nikt go nie pyta o nazwisko, a tembardziej o prawo zakupu i sprzedaży towarów. Osobnik ów, otwiera wagon z towarem na dworcu towarowym w Katowicach, **wystawia swój towar na sprzedaż i czeka na odbiorców.** W ciągu jednego lub kilku dni, towar swój sprzedał za gotówkę osobom nieznanym. Nikomu się nie spowiada, jaki miał obrót, co zarobił i t. p. W taki sposób jest okradziony **Skarb Państwa i kupcy zarejestrowani,** którzy robią **przez to mniejsze obroty i nie zawsze mogą konkurować z nieznajomymi nieuczciwymi handlarzami,** którzy przecież podatków nie płacą.

Słuszne jest zatem **żądanie kupców katowickich,** by każdy handlujący na terenie kolejowym, **był w posiadaniu patentu handlowego.** Władze skarbowe jako najbardziej zainteresowane, **winny przeprowadzać stałą kontrolę,** by nieuczciwym handlarzom uniemożliwić ich niecny proceder.

Wiadomości kościelne

Ks. Józef **Christoph,** dotychczasowy notarjusz i kapelan biskup, został mianowany **profektem Śl. Seminarjum Duchownego w Krakowie.** Ks. dr. Teodor **Krząkała** został mianowany notarjuszem Kurji diecezjalnej i kapelanem biskupim w Katowicach. Ks. Fryderyk **Lipiński,** wikary w Bielsku, został mianowany katechetą przy szkole wydziałowej i powszechnej żeńskiej w Bielsku, ks. Wilhelm **Pluta,** katechetą przy państw. gimnazjum polskiem w Bielsku.

Przeniesieni zostali: ks. Jan **Botorek** z Zebrzydowic jako wikary do Brennej, ks. Feliks **Hohmann** z Bielska jako wikary do Knurowa, ks. Franciszek **Klimza** z Cieszyna (OO. Bonifratry) jako wikary do Janowa, ks. Paweł **Lubina** z Cieszyna (SS. Boromeuszki) jako wikary do Dąbrówki Małej, ks. katecheta Władysław **Pruski** z Bielska jako wikary do Rybny, ks. Stanisław **Szeląg** z Brennej jako wikary do Zebrzydowic, ks. neopresbyter Jan **Kobylnicki** jako wykary do Dziedzic, ks. neopresbyter Konrad **Wojciech** ze Skoczowa jako wikary do Czerwionki.

Nie długo cieszył się wolnością

Po kilkudniowym pościgu policja w Mikulczycach, na Śląsku Opolskim, ujęła podczas libacji w domu krewnych groźnego bandytę, **Wischniowskiego,** który swego czasu **zbiegł podczas rozprawy z sądu w Bytomiu.**

Wycieczka Polek do Krakowa

Zarząd Główny Kat. Tow. Polek zawiadamia, że wyjazd wycieczki do Krakowa nastąpi w piątek, 21 bm. o godz. 8,35 rano z Katowic (peron II). Zbiórka uczestniczek o godzinie 8-mej rano w hali dworcowej 4-tej kl. w Katowicach.

Pożar w Rydułtowach

W ub. niedzielę w późnych godzinach wieczornych wybuchł pożar w drewnianej stodole Juljana Jeszki w Rydułtowach (ul. Wodna). Płomienie strawiły cały objekt wraz z przybudowaną szopą oraz zapasami słomy i siana. Pozatem spłonął na szkodę lokatora Ryszarda Bierawskiego warsztat stolarski z wszystkiemi narzędziami. Według dotychczasowych obliczeń straty wynoszą przeszło 4.000 zł. (r)

Bezpłatny wstęp do kina dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy"

Redakcja nasza poczyniła starania, by każdy z prenumeratorów „Siedmiu Groszy" mógł **bezpłatnie korzystać z wstępu do kina.**

Rozpoczynamy od prenumeratorów **zamieszkałych w Dębie i okolicy** (Załęże, Wełnowiec, Józefowiec). Za okazaniem karty abonamentowej **„Siedmiu Groszy",** każdy okaziciel będzie miał wolny wstep do kina „Dębina" w Dębie przy ul. Dębowej w dniu

24-go września br. o godz. 16-tej.

Kino „Dębina" wyświetla w tym dniu dwa pełne emocyj filmy dźwiękowe, a mianowicie **„Białe szaleństwo" i „Rozkoszna przygoda".**

W pierwszym filmie występuje znana sportsmenka **Leni Riefenstahl** i słynny narciarz **Schneider.** Film pełen emocyj przedstawia arcyzabawne przygody narciarskie.

W drugim filmie występuje rozkoszna **Käte Nagy.**

Wstęp wolny w dniu 24 bm. **przysługuje każdemu, kto wykazać się może posiadaniem karty abonamentowej.** (n)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁEBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Co może Paryż". **Palace:** „Książę Arkadji". **Eden:** „Pan X. morduje". **Momus:** „Bokser i dama" i „Bigamista mimowoli". **Casino:** „Pożegnanie z grzechem".

BĘDZIN. Nowości: „Bolero". **Apollo:** „Tajfun".

CZELADŹ. Czary: „Niewidzialny człowiek" i „Życie bez jutra".

— URUCHOMIENIE KOP. „PARYŻ". Z dniem 15 bm. uruchomiono ponownie kop. „Paryż" w Dąbrowie.

— TYFUS W ZAGŁĘBIU. Z Łośnia donoszą, że wybuchła tam epidemja tyfusu. Zachorowała rodzina Pawła Sołtyska. Równocześnie we wsi wybuchł pomór drobiu. Władze wydały zarządzenia ochronne.

— FR. SOWA Z KATOWIC pożgany został nożem na stacji w Sosnowcu przez W. Grzybowskiego na tle porachunków osobistych. Stan rannego jest groźny.

— W SOSNOWCU na zebraniu ogólnem b. więźniów politycznych wybrano zarząd w składzie: Fiodorów Bazyli — prezes, W. Horek — wiceprezes, Stan. Kurz — sekretarz, A. Bencz — skarbnik, M. Osiński, L. Paszkowski, J. Dziurka. Posiedzenia zarząd odbywa w każdą niedzielę, sekretarjat czynny codziennie.

— W BĘDZINIE ujęto Jana Nieznalskiego i Adama Migasa, złodziei.

— PRÓBNE GASZENIE ŚWIATEŁ W ZAGŁĘBIU. 24 bm. od godziny 22 do 23 w Zagłębiu odbędzie się próbne gaszenie świateł. W tym czasie domy i ulice tonąć muszą w ciemnościach. Wyłączony zostanie prąd. Jest to zarządzenie władz, jako próba obrony przed atakiem lotniczo-gazowym

Kronika Olkuska

— URZĘDNIK URZĘDU SKARBOWEGO POD KLUCZEM. W związku z nadużyciami w urzędzie skarbowym w Olkuszu, o czem donosiliśmy w swoim czasie, został zaaresztowany wczoraj urzędnik urzędu skarbowego w Olkuszu, Marjan Gradt. (o)

— POŻAR FOLWARKU. W dniu 16 bm. wybuchł na folwarku Kalinówka pożar, który strawił stodołę i znajdujące sie w niej zbiory, ogólnej wartości około 6 tys. zł. (o)

— NIEGOŚCINNY GOSPODARZ. Przed kilku dniami w kierunku Krakowa przejeżdżali ułani i artylerja z ćwiczeń z okolic Częstochowy. U skraju lasu za elektrownią miejską w Olkuszu w czasie spoczynku ułani udali się po wodę do studni jednego z gospodarzy dla napojenia koni. Niegościnny gospodarz odmówił czerpania wody ze swej studni. Żołnierze zameldowali o tem oficerowi a ten bez namysłu polecił związać gospodarza. Tej przyjemności niestety, żołnierze zrobić sobie nie mogli, gdyż gospodarz uprzedzony widocznie przez kogoś, zdążył zbiec do lasu. Dobrze, że gospodarzem tym jest nie polak!

Wątpliwa rehabilitacja posła Karkoszki

Rewelacyjne zeznania świadków przed Sądem Okr. w Katowicach

Po kilkakrotnem odraczaniu głośnej już dzisiaj w całej Polsce sprawy posła **śląskiego, Karkoszki z Mikołowa**, który zaskarżył jednego z działaczy prorządowych z Mikołowa, p. **Rozsypoła**, o **zniewagę**, została ta sprawa ostatecznie przed Sądem Okręgowym w Katowicach w ub. wtorek zakończona. Jak już swego czasu informowaliśmy, przedmiotem skargi **był list p. Rozsypoła**, wysłany do prezesa klubu B. B. W. R. płk. **Sławka i Witczaka**. W liście tym p. Rozsypoł zarzucił p. Karkoszce, że w czasie kiedy **był pruskim żandarmem, znęcał się nad powstańcami, aresztował ich i wywoził do więzienia w Gliwicach**. Pozatem miał on często przeprowadzać rewizje u Polaków, w czasie których **skonfiskował m. in. sztandar polski**. Wogóle twierdzono w tym liście, że w czasie powstań śląskich i akcji plebiscytowej, p. Karkoszka wyrządził wiele szkody polskości na Śląsku.

Jak to było w Mikołowie w czasie plebiscytu?

Kiedy p. Karkoszka był jeszcze prezesem Związku Inwalidów Wojennych, zaskarżył p. **Rozsypoła do Sądu Grodzkiego w Mikołowie**, gdzie oskarżony podał wielu **świadków na dowód prawdy**. Zeznania świadków już w I instancji **były wprost rewelacyjne**.

Zeznawał jako pierwszy św. Piecha, który wspolnie z innymi powstańcami był odprowadzany do więzienia przez posła Karkoszkę. W czasie drogi oświadczył im b. żandarm pruski p. Karkoszka, że na wypadek, gdyby chcieli uciekać, **bezwzględnie użyje broni palnej**. Świadkowie: **Mikołaj i Florjan Matuszczykowie** zeznali, że poseł Karkoszka w charakterze żandarma pruskiego wspólnie z większą grupą „grenzschutzu“ **urządzał nieomal codziennie rewizje domowe w ich mieszkaniu**. W czasie jednej z rewizji poseł Karkoszka i zbiry Grenzschutzu **skonfiskowali im sztandar polski, karabin, browning oraz 50 naboi**. Po pewnym czasie Mikołaj M. został przez **posła Karkoszkę aresztowany i odsiedział 5 tygodni aresztu**. Florjan M. pozatem zeznał, że w czasie jednej z rewizji, poseł Karkoszka powiedział do niego, **że należy go aresztować**, gdyż jest bestją, zaś na śniadanie **obiad i kolację należałoby mu dawać baty**. Następny świadek, p. Kleinert zeznał, że w jego mieszkaniu była **przeprowadzona w obecności posła Karkoszki rewizja, w czasie której skonfiskowano sztandar polski i odezwy do Ludu Polskiego, oraz kilka browningów, przeznaczonych dla powstańców śląskich**. P. Kleinert jest znanym i zasłużonym działaczem polskim.

Świadek Schmidt zeznał, że gdy w czasie jednego z powstań wyraził się, iż powstańcy **wnet zajmą Mikołów, wtenczas poseł Karkoszka wyraził się, że o ile przyjdą, to ich wszystkich powystrzela**. Świadkowie zeznawali również, że poseł Karkoszka miał w czasie powstań śląskich **wyjeżdżać do znanego kata Ludu Polskiego, Hoersinga. Świadek H. Stanik** zeznał, że gdy przechodził w towarzystwie obok posła Karkoszki, tenże wyraził się: **„Jetzt gehen die polnischen Schweine“.**

Pierwszy wyrok

Sąd Grodzki w Mikołowie **uznał, że oskarżonemu Rozsypołowi udał się tylko częściowo dowód prawdy**, wobec czego zasądził go na miesiąc więzienia i **1.000 zł. grzywny**, zawieszając mu karę więzienia na 3 lata.

Od tego wyroku wnieśli odwołanie **tak poseł Karkoszka, jak i p. Rozsypoł**, wobec czego sprawę rozpatrywał ponownie **Sąd Okręgowy w Katowicach**. Przed kilku tygodniami odbyła się ostatnia rozprawa, którą Czytelnicy nasi mają **jeszcze w pamięci**, wobec czego nie będziemy przypominali wtenczas **złożonych zeznań świadków**.

Ostatnia rozprawa odbyła się w ub. wtorek, na której świadkowie **złożyli także rewelacyjne zeznania**.

Świadkowie: **Owsiany, komisarz Brodniewicz i dyr. Gawrych** do sprawy nic nowego nie wnieśli. Prowadzili oni ewidencje wszystkich osób, które w czasie walk o wolność Górnego Śląska działały **na szkodę Polski**.

W tej ewidencji niema nazwiska posła Karkoszki. Nic ujemnego ani korzystnego nigdy świadkowie ci **o pośle Karkoszce nie słyszeli**.

„Deutsch sprechen...!“

Następnie zeznawał świadek **Wojciech Pelka**, który wspólnie z Karkoszką był żandarmem pruskim. Świadek ten starał się „**wybielić**“ **posła Karkoszkę, a także i siebie**. Świadek **Starzyczny** zeznał, że został okradziony i dlatego wezwał go p. Karkoszka na komisarjat celem przesłuchania go. W pokoju byli tylko oni dwaj. dlatego świadek **zamierzał mówić po polsku, gdyż językiem niemieckim nie władał. Na to p. Karkoszka się oburzył i kazał świadkowi mówić po niemiecku.** Świadek podaje dalej, że zdarzyło się to w tym czasie, kiedy w sądach niemieckich zawsze powoływano tłumacza, gdy przesłuchiwany Polak nie władał językiem niemieckim.

Siedzenie na gwoździach

Świadek **Szolc** zeznał, że w roku 1919 został aresztowany przez Grenzschutz i odstawiony do tymczasowego więzienia, mieszczącego się w budynku szkolnym. Tam po północy **przyszedł poseł Karkoszka i kazał się mu rozebrać do naga**. Po wejściu p. Karkoszki w towarzystwie ludzi Grenzschutzu do tej szkoły, **świadek słyszał przeraźliwe krzyki ludzkie i sądzi, że aresztowani byli wtenczas katowani. Jemu samemu kazano usiąść na ławkę, z której wystawały wbite gwoździe.**

Świadek dalej zeznaje, że widział, jak szereg działaczy polskich **zostało pobitych za śpiewanie pieśni polskich**. Był przy tem **poseł Karkoszka i przeciwko temu nie protestował**. Wielek, przesłuchany jako świadek, zeznał, że poseł Karkoszka wyraził się do niego: **„Mit dir werde ich auch fertig, du verfluchter Polacke“.**

Zeznania innych świadków nie wniosły do sprawy nic nowego. Sąd po przemówieniu stron ogłosił **wyrok, skazujący p. Rozsypoła na miesiąc aresztu i 200 zł. gryzwny**, przyczem kara aresztu została mu **zawieszona. Sąd uznał, że oskarżonemu udał się dowód prawdy tylko częściowo. Od tego wyroku zapowiedział oskarżony kasację.**

Kto wygrał?

Warszawa, 18. 9. Tel. wł.

We wtorkowem ciągnieniu loterji padły następujące główne wygrane:

10.000 zł. — 148411 157933

5.000 zł. — 57395 104937

2.000 zł. — 15601 28733 38932 41679 47373 53531 104394 113998 122762 129174 149219

1.000 zł. — 6365 17737 26180 27846 30305 39926 40247 51431 55957 60004 61453 63778 81268 97038 103852 107734 108818 112464 115548 118258 126927 128642 135622 148859 51815 163768 164130 168997

W czwartem ciągnieniu padły następujące większe wygrane:

10.000 zł. — 41660 82997

5.000 zł. — 31862 35311 150051

2.000 zł. — 8455 32879 33180 36246 58165 62236 73502 114558 116094 120118 137204 140382 154904

1.000 zł. — 20694 26619 29583 31565 34363 47031 66139 71482 107941 120715 136815 148042 149173 159212 161052 165165.

Akcja ratunkowa na kopalni „Delbrück“

W związku z katastrofą na kop. **„Delbrueck“** w Zabrzu donoszą, że w czasie akcji ratunkowej w poniedziałek rano **wydobyto z pod zasypanego filara zwłoki śp. Karola Zientka**, które odstawiono do kostnicy Lecznicy Brackiej. Dotychczas jeszcze **nie zdołano wydobyć zwłok rębacza śp. Bernarda Machulika.** Akcja ratunkowa napotyka na bardzo poważne trudności.

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Akcja ratownicza na nawiedzonej katastrofą kopalni „Delbrück“ w Zabrzu, trwa nieprzerwanie w dalszym ciągu. Po trzydniowych wysiłkach udało się kolumnie ratowniczej odszukać zwłoki rębacza Karola Ziętka. Poszukiwania za zwłokami górnika Machulka nie dały narazie rezultatu.

Wóz pod kołami pociągu

27 bm. o godz. 20, przy ul. Niweckiej w Sosnowcu, na nieoświetlonym przejeździe kolejowym **pociąg towarowy najechał na wóz** Zygmunta Fałdowskiego, ul. Wielka 3. Wóz został rozbity, a właściciel **zdołał uratować się od śmierci**. zeskakując w ostatnim momencie.

Żywcem zasypany

Okropna śmierć górnika w Dąbrowie

Z Dąbrowy donoszą o wypadku strasznej śmierci, jaki miał miejsce na kop. „Paryż“.

Górnik, Jan Woźniczko, lat 50, zam. w Będzinie, (Paryska 8) zajęty był ładowaniem na wóz t. zw. „najmówki“.

W chwili, gdy górnik zanurzył łopatę w najmówce, **runęła olbrzymia bryła wystygłej lawy, zasypując nieszczęśliwego zupełnie.**

Przerażeni wypadkiem robotnicy rzucili się na ratunek zasypanego, którego jednak po dłuższej dopiero chwili zdołano odkopać. Nieszczęśliwy człowiek udusił się wskutek braku powietrza. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala św. Barbary.

Należy zwrócić uwagę władz na fatalny stan bezpieczeństwa na tej kopalni, gdzie **w ciągu ostatnich dni miało miejsce wiele nieszczęśliwych wypadków, w tem kilka śmiertelnych.**

O ciężko zapracowany grosz...

Wzruszająca skarga robotników z Grodźca

Kilkakrotnie już pisaliśmy o niedoli robotników sezonowych z Grodźca pod Sosnowcem, zatrudnionych **u przedsiębiorcy Czekalskiego**, a jeszcze raz zmuszeni jesteśmy powrócić do tej sprawy, na skutek **listu nieszczęśliwych robotników, do redakcji.**

W liście tym robotnicy żalą się, że przez szereg miesięcy pracowali u p. Czekalskiego, **nie otrzymując swoich należności.** Mimo to jednak pracowali, łudząc się nadzieją, że **kiedyś przecież może otrzymają swe ciężko zarobione grosze.**

Lecz daremnie..

Przed kilku tygodniami p. Czekalski **zlikwidował swe przedsiębiorstwo, redukując wszystkich robotników**, jednak zarobków im nie wypłacił.

Przez szereg tygodni daremnie błagają o swe należności, chwytając się rozpaczliwych środków, jednak i to nie pomaga. Nie wiedząc co zrobić, napisali list do redakcji, przypuszczając, **że władze zainteresują się ich krzywdą** i przedsiębiorcą, który w międzyczasie nabył majątek ziemski, i **zmuszą do uregulowania należności.**

Żandarm w roli ... bandyty

Przez 10 lat przeprowadzał śledztwo w sprawie napadu!

Przed 10 laty została obrabowana w Nawsiu, na Czeskim Śląsku, niejaka Teresa **Stefanikowa**, która **niosła z poczty 21.000 koron.** Śledztwo prowadził wtenczas żandarm, Józef **Koczar.** Sprawca rabunku nie został wykryty. Dopiero obecnie wyszło na jaw, **że prowadzący śledztwo żandarm sam był rabusiem, a rabunku dokonał w porozumieniu z pewnym urzędnikiem i jego bratem.**

Wszyscy trzej przyznali się do czynu. Braci, biorących udział w rabunku, zwolniono z więzienia, ponieważ od przestępstwa upłynęło już 10 lat, a przez cały ten czas zachowywali się nienagannie. Żandarma jednak aresztowano.

Straszna śmierć staruszka

Dyszlem wozu w głowę

Dnia 15 bm. przedpoł. parobek **Michał Maślanka** z Pastwisk, pod Skoczowem, jechał drogą w Boguszowicach z przyczepionym do furmanki **drugim wozem, naładowanym trocinami.** W czasie jazdy **odczepił się tylny wóz, wpadając do rowu.** Maślanka zaprzągnął wobec tego konie **do tylnej części wozu**, leżącego w rowie, **usiłując go wydostać na drogę.**

W tej samej chwili nadszedł na miejsce wypadku 69-letni Paweł **Olszar** z Kalembic, który **przystanął, przyglądając się wysiłkom Maślanki.** Nagle w chwili, gdy konie ruszyły z miejsca, **dyszel wozu skręcił gwałtownie w bok, uderzając Olszara w prawą skroń.** Olszar utracił natychmiast przytomność **i zmarł po trzech godzinach.**

Częstochowski oszust przed sądem w Sosnowcu

Do kategorji dość pomysłowych oszustów można zaliczyć mieszkańca Częstochowy, niejakiego **Juljana Kozła**, który stanął wczoraj przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu, w charakterze oskarżonego o usiłowanie dokonuania oszustwa na szkodę Michała Łącznego, mieszkańca Sosnowca.

Kozioł był już karany w swoim czasie za dokonanie rozmaitych oszustw, a uprawia je znanym system., zamieniając w dogodnym momencie kopertę.

Pewnego razu zjawił się Kozioł w mieszkaniu p. Łącznego i oświadczył mu, że jest agentem i kontrolerem, zajmującym się kontrolą i sprzedażą obligacyj państwowych z ramienia krakowskiego banku, że Łączny wygrał podczas ostatniego ciągnienia 9.000 zł.

Jako życzliwy doradca polecił Łącznemu wylosowaną obligację przesłać do banku, gdzie została zakupiona, w celu należytego skontrolowania no i on, jako upoważniony do tych czynności, chętnie to Łącznemu załatwi, za drobną tylko opłatę.

Łączny, uszczęśliwiony tak radosną wiadomością, czemprędzej przedłożył swemu dobroczyńcy posiadaną obligację. Wtedy przebiegły Kozioł zażądał jeszcze jakichś dokumentów, a kiedy Łączny powrócił, Kozioł wręczył mu zaklejoną kopertę, dodając, że znajduje się w niej ta obligacja i że należy ją listem poleconym przesłać, zaś adres był już Kozioł łaskaw napisać.

Niewierny p. Łączny otworzył jednak kopertę i znalazł w niej... bezwartościowe papiery.

Dalszy ciąg był normalny. Kozioł, uparty i nałogowy oszust, stanął przed sądem, który zalecił mu 8-miesięczny wypoczynek w kryminale. (xy)

Samobójstwo, czy morderstwo?

Tajemnica strasznej śmierci sosnowiczanina

14 bm. na drodze obok fabryki „Radocha“ w Sosnowcu znaleziono **umierającego człowieka, leżącego w kałuży krwi.** Na szyi rannego widniała straszna rana, zadana brzytwą, z której obficie płynęła krew. Obok leżała zakrwawiona brzytwa, która, jak ogólnie przypuszczano, była narzędziem **strasznego czynu.** Rannego, którym okazał się **Stanisław Sater z Sosnowca** (Dąbrowa 60), człowiek umysłowo chory, przewieziony został do szpitala, gdzie **wkrótce zmarł, wskutek upływu krwi.**

Przypuszczano ogólnie, że nieszczęśliwy w przystępie depresji duchowej, której napady przychodziły u niego b. często, popełnił samobójstwo.

Straszny ten wypadek wywołał ogromne wrażenie wśród sąsiadów, powodując różne komentarze. Zaczęto przebąkiwać, że S. **został zamordowany.**

Sprawą zainteresowała się policja, która prowadzi śledztwo. Szczegóły jednak trzymane są w tajemnicy.

W związku z tem **nastąpiły aresztowania.**

Sprawa tajemniczej śmierci Satera budzi coraz większe zainteresowanie.

Pożyczka dla Dąbrowy

Magistrat miasta Dąbrowy Górn. uzyskał **pożyczkę w wysokości 100.000 zł.** od Towarzystwa Osiedli Robotniczych w Warszawie.

W związku z tem Magistrat rozpocznie **budowę nowej serji tanich domków robotniczych.**

Męczennica w Koronie

61)

— Przyjąłbym propozycję pana, ale wolę w tej chwili wypalić papierosa. Jeżeli pan chcesz muzyki, to każ przyjść innym muzykantom... Weź pan odemnie tysiąc franków... ofiaruję je panu chętnie, i zapłać niemi tych, któ- rzy zgodzą się na zagranie ci...

Po tych słowach wyjął cygan z kieszeni tysiącfrankowy banknot i podał go księciu.

— Czyś pan zmysły stracił? — krzyknął książę. — Jakiem prawem śmiesz mi dawać pieniądze?

— Tem samem, jakiem pan mnie je ofiarowałeś! — brzmiała spokojna odpowiedź cygana. — A teraz proszę, usuń pan się, bo mógłbym cię sparzyć papierosem.

Książe zaklął i cofnął się nieco. Cygan zaś wyszedł na taras i oparłszy się o marmurowy filar, patrzał w niebo, usiane gwiazdami.

— To on! On, bohater moich marzeń! — szepnęła Klara wzruszona. — Cygan Rigo!

Książe stanął teraz na progu.

— No i cóż? — rzekła Klara z serdecznym uśmiechem. — Przyjdą cyganie?

— Żałuję bardzo, ale nie mogę spełnić twego życzenia. Wyobraź sobie, ten zarozumiały cygan odmówił mi, pomimo, że za jeden kawałek ofiarowałem mu sto franków!

Klara udawała, że jest bardzo rozgniewaną.

— Ale ja chcę ich tu mieć! — zawołała stanowczo. — I jeżeli mnie kochasz, książę, to powinieneś postarać się o to!

— Nie mogę się narazić na powtórną odmowę prostego cygana! — rzekł książę niechętnie.

— Widać, że się pan niezręcznie do tego zabrałeś!

— Ofiaruj mu książę tysiąc franków! — odezwał się teraz Vard.

— On i tak grać nie będzie! — rzekł książę, uśmiechając się mimowoli na myśl, że cygan jemu samemu ofiarował tysiąc franków!

— Daj mu pan dwa albo trzy tysiące! — krzyknął Vard. — Za jakąś cenę będzie grał przecież!

— On i sto tysięcy nie przyjmie! — zawołała Klara z błyszczącemi oczami.

— Zobaczymy! — rzekł Vard, wstając. — Dowiodę ci, moje dziecko, że przeceniasz ludzi! Można kupić wszystkich, a przedewszystkiem cyganów!

I wyszedł również na taras.

Klara z bijącem sercem zbliżyła się do okna.

Amerykanin położył bez ceremonji rękę na ramieniu cygana.

— Hej, przyjacielu! — rzekł. — Odmówiłeś memu znajomemu grać za sto franków, dam ci dwa tysiące, ale pójdź zaraz ze mną! — Zabierz skrzypce i dalej!

Cygan zerwał się jak szalony i odepchnął Amerykanina.

— Nigdy! — zawołał w najwyższem uniesieniu. — Nigdy! Za wszystkie pieniądze w Monte Carlo nie ruszyłbym dla pana mego smyczka!

— To warjat jakiś! — szepnął Vard, wracając do pokoju.

— No i cóż papo? — zapytała Klara. — Gdzie nasz artysta?

— Jestto albo obłąkany, albo szatan w ludzkiej postaci! Gdyby zresztą nie był cyganem lub węgierskim bandytą, to mógłby być kupcem amerykańskim! On grać tu nie będzie, moje dziecko!

— Mylisz się papo! W przeciągu trzech minut będzie on tutaj!

I wychylając się z okna, wyjęła z za stanika srebrną kapsułkę z zasuszonym kwiatem stepu i rzuciła ja wprost w ręce cygana.

— Rigo! — szepnęła. — Rigo, przyjacielu mój drogi! Pójdź i zagrai mi

Młody cygan podniósł kapsułkę i patrzał na nią, jak gdyby własnym nie dowierzał oczom. Ręce drżały mu jak w febrze, a przed oczami duszy stanęła śliczna jasnowłosa dziewczynka o błękitnych oczach i słodkim uśmiechu.

I z okna znów dał się słyszeć cichy szept:

— Pójdź Rigo! Pójdź! Zagraj mi jedną z naszych pieśni?

— To ona! — zawołał, przyciskając kapsułkę do ust. — Mój kwiatek wonny, moja różyczka cudowna! Wiem teraz, po czem mnie poznała, gdy grałem „kwiat stepu"! Ah, błogosławiona pieśń, która nas dziś zbliżyła do siebie.

I nie namyślając się ani chwili, zeskoczył z tarasu i wbiegł do sali, gdzie na niego już dyrektor hotelu czekał niecierpliwie.

— Czas rozpocząć drugą część koncertu! — wołał zdaleka.

Ale Rigo nie zważał na niego.

— Pójdźcie ze mną! — krzyknął na swoich muzykantów, i w jednej

nem, co zdolne wzruszyć najtwardsze serca ludzi.

Książę Chimay przygryzał usta aż do krwi i wpatrywał się uporczywie w twarz cygana, a ręce jego ściskały się groźnie, jak gdyby chciały udusić artystę. Książę był znanym ze swoich licznych pojedynków, z których zawsze wychodził zwycięsko, a oprócz tego umiał sobie zawsze dać radę, gdy go ktoś obraził, lub chciał mu zabrać to, co on sam mieć pragnął! Możeby dla Riga było lepiej, gdyby był pozostał na swoim stepie...

Po pieśni nastąpił jeszcze walc i czardasz, poczem skinął Rigo na swoich muzykantów, aby wrócili znów na salę, na estradę koncertową.

— Żegnam panią! — rzekł, zwracając się do Klary.

— Zaraz! — szepnęła, — poczekaj pan chwilę, a podając mu rękę, zawołała głośno:

— Otóż to wszystko, co panu dać mogę! Ale rękę tę daję panu z całego



— Hej, przyjacielu! — rzekł — dam ci dwa tysiące, ale pójdź zaraz ze mną

chwili stanęło dwudziestu cyganów we drzwiach pokoju Amerykanina.

— Ah, namyśliłeś się jednak? — rzekł książę ironicznie. — Dwa tysiące franków, to rzecz nie do pogardzenia.

Rigo ani spojrzał na niego. Gorączkowo błyszczącemi oczami szukał w pokoju jednej, tylko istoty, jedynej, dla której poświęciłby życie, wszystko.

Rigo Jancsi i Klara Vard stanęli teraz naprzeciwko siebie i oczy ich spotkały się...

— I cóż więc?

Zamiast okrzyku radości, jakim go była powinna przywitać, zamiast spojrzenia serdecznego, zmierzyła młoda Amerykanka biednego cygana spojrzeniem zimnem i wyniosłem i rzekła obojętnie:

— Słyszałam pana grającego poprzednio i dlatego chciałabym, abyś mi zagrał cokolwiekbądź, tu, w bliskości. Proszę o powtórzenie tej pieśni, którą pan grał na końcu części pierwszej. Wiem, że niema pan czasu do stracenia, zaczynaj więc...

Rigo patrzał na nią, jak nieprzytomny.

— Ale ja nie mogę panu inaczej wynagrodzić tej uprzejmości, — dodała Klara łagodniej, jak prostem podziękowaniem. Zgadza się pan na to?

— O tak!

I równocześnie zaczął grać.

Klara usiadła przy oknie, z odwróconą głową, ale grajek widział wyraźnie, jak wielkie łzy spływały po jej ślicznej twarzyczce. Nigdy też jeszcze nie grał [illegible] pięknie, jak dziś!

Gdy skończył, zapanowało milczenie w pokoju.

Vard, z rękami w kieszeniach, siedział, jak skamieniały. Liczył może dywidendy swoich akcyj, a może myślał o swej młodości — o tem jedy-

serca i z własnej woli. Weź ją, proszę!

Ani Vard, ani książę nie rozumieli znaczenia tych słów, jeden Rigo tylko zrozumiał je i objął drobną rączkę dziewczęcia tak silnie, jak gdyby już jej nigdy puścić nie chciał.

— Dziękuję! — rzekł i nie patrząc na obydwóch panów, wybiegł z pokoju.

Książę, czerwony z gniewu zbliżył się do Klary.

— Przyznaję, — zaczął poważnie — że sposób, w jaki się obchodzisz z cyganem, nie może się podobać twemu przyszłemu mężowi. Wiesz, że jesteś moją narzeczoną... Czy chcesz złamać słowo?

— Nie przypominam sobie, abym była panu słowo dała! — odrzekła Klara chłodno. — Ale bądź pan spokojny, dotrzymam przyrzeczenia, jakie mój ojciec dał panu. Na jego życzenie zostanę żoną pana.

— Tak i to zaraz jutro! — zawołał Vard. — Ślub można przyspieszyć o jeden dzień. Więc jutro na wieczór! Zgadzasz się książę na to?

— Naturalnie!

Klara zbladła jak ściana.

— Więc chcesz koniecznie zniszczyć szczęście twego dziecka, papo? — szepnęła.

— Przeciwnie, chcę je utrwalić. Czy chciałabyś może wyjść za tego obdartego cygana? Prędzej bym cię zamordował memi własnemi rękami!

— Nie boję się groźby! A jeżeli chcesz, papo, zostanę jutro żoną księcia. Do tego jednak czasu jestem zupełnie wolna i odpowiadam sama za moje postępowanie.

Książę milczał.

— A teraz chciałabym iść do mego pokoju! — mówiła Klara dalej. —

Nie myślę jednak przerywać papie wieczoru. Z powodu mego ślubu masz pewnie dużo jeszcze do mówienia o interesach z księciem, nieprawdaż?

I patrząc pogardliwie na swego przyszłego męża, wyszła z pokoju z dumnie podniesioną głową, jak królowa.

Zaledwie drzwi się za nią zamknęły, rzekł Vard do księcia:

— Trzeba działać energicznie i prędko! Byłem poprzednio bardzo na pozór spokojny, ale obserwowałem uważnie Klarę i poznałem niebezpieczeństwo, jakie nam grozi ze strony tej szalonej dziewczyny. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ona kocha tego cygana!

— Tak, ona kocha go! — krzyknął książę dziko. — Ale ja wiem, co czynić należy! Jeżeli ten podły cygan ma trochę odwagi to przyjmie moje wyzwanie!

— Co, pan chcesz się pojedynkować z cyganem?

— Pojedynkować się będę z człowiekiem, którego Klara kocha! Muszę go usunąć!

— Masz pan słuszność, porządne pchnięcie szpadą załatwi najlepiej całą sprawę! Kiedy chcesz się bić z nim?

— Jutro!

— Jutro jest ślub pana! Zapomniałeś o tem?

— Wtedy dopiero stanę z Klarą spokojny przed ołtarzem, gdy się tego cygana pozbędę!

— Ale to się sprzeciwia naszej umowie! Najpierw musi się odbyć ślub — koniecznie! Dopiero gdy córka moja zostanie księżną Chimay wolno ci narażać życie na niebezpieczeństwo.

— Dobrze, z kościoła udam się na miejsce pojedynku!

— Jak się panu podoba! Bylebyś usunął tego cygana!

— Możesz pan być o to spokojny!

— No, na pomyślność twoją wypijmy jeszcze butelkę szampana! Możemy też zaraz ułożyć się co do majątku Klary. Dam jej więc dziesięć miljonów franków, które obecnie są zdeponowane w banku angielskim.

— Na czyje imię? — zapytał książę ciekawie.

— Na imię Klary, ale po ślubie napiszę, aby je przekazano na twoje imię, kochany zięciu.

— Jest to wszystko, czego sobie życzyć mogę! — roześmiał się książę.

— Pijmy na zdrowie księżnej Chimay!

Vard trącił kieliszkiem i długo jeszcze w noc siedzieli obydwaj panowie i pili, a na górze, w tym samym hotelu, przed łóżkiem na kolanach córka miljonera, Klara zalewała się gorącemi łzami.

W sali grała orkiestra cygańska najskoczniejsze melodje...

ROZDZIAŁ XL.

Po skończonym koncercie wyszedł Rigo do parku. Pragnął na chwilę chociaż odetchnąć świeżem, chłodnem powietrzem nocy, i być sam ze swemi myślami. Niespodziewane spotkanie Klary wzruszyło go niezmiernie i pozbawiło spokoju duszy, który sobie tak mozolnie w ciągu lat wywalczył.

A słowa jej, gdy podawała mu dziś rękę?

Ah, on je rozumiał, ale czy mogło być możliwem, aby ta miljonerka miała zostać jego żoną, żoną biednego cygana?

Cóżby na to powiedział jej ojciec, ten, który raz już go tak ciężko upokorzył.

— Nie, to być nie może! — jęknął, ukrywając twarz w drżących dłoniach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W AUSTRJI ZNOWU WRE...

Nowe metody agitacji hitlerowskiej

Wiedeń, 18. 9. Tel. wł.

Von Papen nie śpieszy się z powrotem na swoją placówkę wiedeńską a tymczasem hitlerowcy austrjaccy powoli powracają do swojej dawnej taktyki. Policji wiedeńskiej tylko dzięki przypadkowi udało się zapobiec **wybuchowi bomb, podłożonych w pobliżu Heiligenkreuz, stacji wiedeńskiej kolei podziemnej i koło t. zw. mostu pokoju.** W Wienerwaldzie odbyło się **zgromadzenie hitlerowców,** rozproszone dzięki interwencji policji. **W południowej Styrji** przygotowali hitlerowcy demonstrację, zaniechaną dzięki czujności władz. Nagły wyjazd podsekretarza stanu, gen. Zeinera — celem odbycia inspekcji w koszarach południowo-styryjskich ma być w związku z pogłoskami o wzmagającej się działalności hitlerowców. **W Linzu usiłują hitlerowcy zebrać rozproszone siły.** Próby odnowienia w Austrji t. zw. propagandy czynu łączy się bezpośrednio z analogiczną akcją w Niemczech. Komisarz propagandy Heimwehry austrjackiej, płk. Adam, doniósł **że prasa niemiecka rozpoczęła nową kampanję przeciw Austrji.**

Według nadeszłych wiadomości, narodowi socjaliści w Niemczech obmyślili **nowy sposób propagandy przeciwaustrjackiej.** Powołali oni bowiem do Berlina licznych hitlerowców z Czechosłowacji, których szkolą w osobnych obozach pod kątem widzenia propagandy przeciwaustrjackiej poczem wysyłają ich jako turystów do Austrji. Turyści ci, wyposażeni w fundusze, objeżdżają **jako agitatorzy i organizatorzy wszystkie ośrodki polityczne Austrji i odświeżają hitlerowski aparat partyjny.** Według dyrektyw berlińskich mają hitlerowcy austrjaccy narazie poświęcić się głównie reorganizacji wewnętrznej i czekać wyniku głosowania w Zagłębiu Saary.

Wiedeń, 18. 9. PAT.

Z Linzu donoszą, że w związku ze stale wzrastającą działalnością marksistów w Górnej Austrji aresztowano **400 komunistów i socjal-demokratów.** Większość z nich skazana już została w trybie przyśpieszonym.

Wiedeń, 18. 9. Tel. wł.

Rząd austrjacki przeprowadza w w dalszym ciągu usuwanie z wyższych uczelni profesorów podejrzanych o sprzyjanie narodowym socjalistom. Zarządzono nowe wybory na stanowiska rektorów uniwersytetów **w Wiedniu, Grazu i Insbrucku,** oraz akademji w Leoben. Na emeryturę przeniesiony został m. in. b. rektor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Abel, oraz prof. Hugelmann.

Wiedeń, 18. 9. (PAT)

Aresztowano przewodniczącego **austrjacko-niemieckiego Volksbundu dyr. Hermana Neubachera i jego małżonkę.** Przyczyna aresztowania nieznana. Neubacher był dyrektorem generalnym wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego, którego akcje znajdują się w posiadaniu miasta.

O obniżkę cen blachy

Warszawa, 18. 9. Tel. wł.

Podjęte zostały pertraktacje z hutami śląskiemi o obniżenie cen blachy używanej dla celów eksportowych. Dotyczy to blachy na wyrób pudełek do konserw. Wysoka cena pudełek blaszanych utrudniała bowiem eksport różnych artykułów spożywczych, jak konserw mięsnych, owocowych itp.

Koniec „Naprzodu“

Kraków, 18. 9. Tel. wł.

W Krakowie przestaną wychodzić dwa dzienniki. Jednym z nich jest „Czas“, który **z dniem 1 stycznia 1935 r. przenosi się w zupełności do Warszawy, drugim organ socjalistyczny „Naprzód“, który wobec wielkich trudności finansowych, wywołanych obecnemi stosunkami reżimowemi, musi ulec likwidacji.** W Krakowie ma zostać jedynie stały korespondent „Naprzodu“, który będzie prowadzić dział miejscowy na łamach „Robotnika“ warszawskiego.

Naczelny redaktor „Naprzodu“ p. Haecker przeszedł już na emeryturę, jako wysłużony dziennikarz i publicysta.

Nowy skandal w magistracie warszawskim

Dalszy ciąg czystki

Warszawa, 18. 8. Tel. wł.

Czystka w magistracie warszawskim trwa w dalszym ciągu i doprowadziła **do wykrycia nowego skandalu. Skandal dotyczy nadużyć, popełnionych przy zawarciu umowy najmu lokalu na biura inspekcji budowlanej.** Umowa ta nietylko ustalała cenę najmu **na warunkach niesłychanie wygórowanych** (po 90 zł. za metr kwadr., podczas gdy normalna cena wynosi skutkiem czego miasto zapłaciło bez żadnego usprawiedliwienia **52.000 zł. właścicielom nieruchomości za darmo.** Sprawę skierowano do prokuratora, a urzędników, winnych zawarcia tej umowy, pociągnięto **do odpowiedzialności dyscyplinarnej.**

Dotychczasowy kierownik biura dyscypli- 20—35 zł. za metr kwadr.), ale oparta była pozatem **na sfałszowanym planie pomiarowym,** narnego miasta, sędzia Chuchliński, ustąpił z powodu „przeciążenia pracą“, zachowując stanowisko dyrektora biura personalnego. Jego następcą mianowany został p. Kordowski.

Proces p. Brassowej

Warszawski „Robotnik“ wskazuje na **dziwny udział jednego z wybitnych senatorów B. B. w procesie p. Brassowej przeciwko Skarbowi Państwa.** Dziennik pisze:

P. Brassowa opiera swoje roszczenia na tem, że ona jako żona w. ks. Michała i jej dzieci są spadkobiercami w. ks. Michała, gdyż Michał właśnie był właścicielem dóbr, o które proces się toczy. **Dobra te jako należące do członka dynastji carskiej, zostały przez Państwo Polskie, zgodnie z prawem, skonfiskowane.** Więc pierwszą przesłanką procesu było **ustalenie śmierci w. ks. Michała.** Fakt śmierci może być ustalony przed Sądem tylko przez urzędowy dokument, akt zejścia, sporządzony przez władze miejsca zgonu. Brassowa i jej poplecznicy czynili ogromne wysiłki celem zdobycia od władz sowieckich aktu zejścia Michała, lecz nadaremnie. Władze sowieckie kategorycznie odmówiły wydania takiego aktu. Położenie Brassowej było bez wyjścia: aktu zejścia niema, a bez tego nie można wszcząć procesu.

W tej sytuacji pomógł Brassowej podobno jeden ze znanych adwokatów, piastujący mandat w prezydjum władz ustawodawczych. Za jego to wstawiennictwem i dzięki jego zabiegom Sąd Okręgowy w Warszawie uznał w. ks. Michała za zmarłego, co zastępuje akt zejścia i otworzyło Brassowej prawną możność procesowanie Polskiego Skarbu.

Sądzimy, że w okresie „czystki“ należy do gruntu zbadać okoliczności, towarzyszące powstaniu procesu Brassowej i wyświetlić rolę, jaką w tej sprawie odegrał... fotel wicemarszałka Senatu...

Ten sam zresztą adwokat i senator wyjednał następnie również dla p. Brassowej **„prawo ubogich“ w jej procesie przeciwko Skarbowi Państwa...**

Wzrost bezrobocia na Śląsku

Warszawa, 18. 9. Tel. wł.

W dniu 15 września liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 86,435 osób, co oznacza spadek o 677 osób w ciągu tygodnia. W Warszawie wraz z okręgiem było 8.586 bezrobotnych, w Łodzi wraz z okręgiem 26.109 osób, **a na Śląsku 89,790, co oznacza wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 323 osoby.**

Naprężenie polsko-francuskie

„Oko za oko - ząb za ząb“

Paryż, 18. 9. (Tel. wł. Pol.)

W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych obiegają pogłoski, **że min. Barthou miał się zwrócić do min. Becka z żądaniem, aby rząd polski wyraźnie oświadczył się za lub przeciw paktowi wschodniemu.**

Zniecierpliwienie niektórych dzienników francuskich wobec opornego stanowiska rządu polskiego w sprawach leżących bardzo na sercu dyplomacji francuskiej — przybiera wprost dziwne rozmiary. W „La Republique“, która jeszcze do niedawna zajmowała w stosunku do Polski stanowisko najzupełniej poprawne, naczelny redaktor tego dziennika Roche drukuje szereg artykułów poświęconych Polsce. Artykuły te grzeszą dużą nieznajomością dotychczasowej historji stosunków polsko - francuskich a ostatni z nich **wprost wzywa do represji i odpowiedzenia na nastroje polityki polskiej wobec Francji w myśl zasady „oko za oko, ząb za ząb“.**

P. Roche wylicza następujące metody odwetu **„wydalenie masowe pół miljona robotników Polaków, pracujących dotychczas we Francji, zaprzestanie kupna węgla polskiego, zażądanie zwrotu udzielonych Polsce pożyczek, wreszcie zabronienie działalności na terenie Francji PKO.,** dzięki której zarobione przez robotników polskich pieniądze odchodzą do Polski, zamiast pozostawać we francuskich kasach oszczędności i przyczyniać się do ogólnego dobrobytu kraju“.

Wobec wykazywania przez Polskę jawnych sympatji dla Niemiec hitlerowskich, nie szkodzi — pisze p. Roche — abyśmy dali do zrozumienia, jakiego **rodzaju broni użyć możemy, skoro niema innego sposobu, aby stosunki między dwoma wielkiemi narodami osnute były na swobodnej, zawartej poza wszelkim przymusem ugodzie.**

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że metody zalecane przez publicystę francuskiego są najmniej zdolne do koniecznego przywrócenia przyjaźnych stosunków polsko - francuskich.

TU WYCIĄĆ

Humor

ROZPACZ DENTYSTY.

— A mówiłem panu, żeby nie połykać; to przecież był mój ostatni świderek.

AKUSTYKA.

— A, gratuluję, panie Modziu, słyszałem doczekał się pan przyrostu rodziny.

— Co, aż u pana go słychać?

ZNA KOBIETY.

Głąbek: — Wczoraj po powrocie z biura do domu moja żona przysunęła mi fotel do okna przygotowała mi pantofle i nalała mi kieliszek doskonałego wina.

Przyjaciel: — Patrzcie, co za czułość! A ile kosztowała jej nowa sukienka?

TANIEC.

— Jaki taniec podobał się pani najbardziej?

— Poprzedni z panem Agapitem...

BIURO.

— Bez naszego buchaltera, wszyscy zasnęlibyśmy w biurze.

— Czy on taki służbista?

— Nie, ale chrapie tak głośno, że nikomu spać nie daje.

— 56 —

— A cóż będzie, — rzekł Bondi zupełnie wolno. — jeżeli się okaże, że powiedziałem prawdę? Co wtedy uczyni wasza książęca mość?

— Wtedy, — syknął książę z złowrogiem spojrzeniem, — wtedy umrze dziś dwoje ludzi!

— Dwoje?

— Tak! Ów tajemniczy nieznajomy nie dożyje rana i ona, moja córka, którą kochałem nad wszystko w świecie... ona także musi... umrzeć! Umrzeć, jak każdy... zdrajca! Wydrę sobie serce z piersi, ale litości nie będę miał dla niej. Jak mogła się moja córka tak poniżyć, aby pokochać jakiegoś tam... Polaka! Ona musi... umrzeć!

— Wasza książęca mość jesteś prawdziwym Rzymianinem! — rzekł Bondi z udanym podziwem. — Wyrok ten jest okropny, ale sprawiedliwy! Jednak — hm, to jest... chciałem powiedzieć, że Wasza książęca Mość nietylko karać, ale i wynagrodzić powinna tego, który waszej książęcej mości w sam czas oczy otworzył i zwrócił uwagę na to, że bądź co bądź należy dom najjaśniejszego cara ochronić od wstydu i hańby, a może i nieszczęścia!

Książę spojrzał z pogardą na szpiega, który temi słowami zażądał nagrody.

— Bardzo słusznie! — rzekł, zbliżając się do biurka. — Chcesz pan wiedzieć, jak ci za to zapłacę? Więc oznacz sumę sam... Ile żądasz za te przysługę? Na ile cenisz moją córkę? Pięć, dziesięć, albo dwadzieścia tysięcy rubli? Dam, ile chcesz!

— Ja pieniędzy nie pragnę! — odpowiedział Bondi. — Prosiłbym o inną nagrodę!

— 53 —

— Jestem bardzo z pana zadowolony! — mówił wielki książę do barona. — Staraj się tylko, o ile możności pozyskać zaufanie szlachty polskiej i donieś mi zawsze dokładnie o wszystkiem, co mówią i czynią. Odpowiednia nagroda czeka cię napewno, ja sam już wspomniałem o tobie carowi, memu bratu!

Bondi ukłonił się nisko, a oczy jego dziką błysnęły radością.

— Poświęciłem się wyłącznie służbie Rosji! — rzekł z wielką pokorą. — I czynię wszystko, co mogę. Ale muszę wyznać, że znajduję się tutaj w bardzo niebezpiecznem położeniu. Szlachta polska uważa mnie za swojego, fałszowanemi dokumentami wykazałem, że pochodzę z czysto polskiej rodziny. I ma do mnie zaufanie, panowie zaczynają mnie już wtajemniczać w ich plany co do przyszłości, nie mając pojęcia, że ja wszystko sobie notuję, aby powtórzyć waszej książęcej mości. I to właśnie jest tak niebezpieczne! Niechby się tylko wydało, że jestem członkiem tajnej policji rosyjskiej, to w przeciągu kilku godzin przestałbym żyć!

— Wiem! — odrzekł książę i zaczął się przechadzać po salonie. — Ze szpiegami inaczej się nie postępuje. Tak samo zgładzono hrabiego Liwskiego, który wielkie mi oddawał przysługi i to w chwili, w której się bynajmniej tego nie spodziewał.

— Wasza książęca mość raczysz uznać, — zaczął znów Bondi, — że nie miałbym wcale ochoty dzielić los hrabiego Liwskiego, dla tego błagam o jaknajściślejszą dyskrecję! Niech Wasza książęca mość nie wymienia nikomu mego nazwiska, nawet członkom swej rodziny...

Z.S.R.R. przyjęty do Ligi Narodów

Przyznanie stałego miejsca dla Z.S.R.R. - Owacyjne przyjęcie delegacji sowieckiej

Genewa, 18. 9. (PAT)

Dziś popołudniu zebrała się Liga Narodów dla przyjęcia Z. S. R. R. Otwierając przy wypełnionej sali posiedzenie, przewodniczący Sandler udzielił głosu przewodniczącemu komisji politycznej Madariadze, który zakomunikował Zgromadzeniu projekt rezolucji komisji, uchwalony wczoraj, a zalecający przyjęcie Sowietów do Ligi. Zkolei zabierali głos poszczególni delegaci.

Delegat Szwajcarji, Motta, oświadczył, że głosować będzie przeciw wejściu Z. S. R. R. do Ligi, natomiast uznając, że po przyjęciu do Ligi, Z. S. R. R. ma prawo, jako wielkie mocarstwo pretendować do stałego miejsca w Radzie. W głosowaniu nad tą sprawą powstrzyma się od głosowania. Delegat Irlandji, de Valera, w dłuższej deklaracji apelował do Z. S. R. R., by udzielił gwarancyj co do wolności religijnej. Po przemówieniu delegatów Argentyny i Portugalji, przystąpiono do głosowania.

Głosowanie odbyło się miennie. Głosowało 49 delegatów, powstrzymało się od głosu 7, ważnych głosów złożono 42. Konieczna dla przyjęcia nowego członka większość 2/3 wynosiła zatem 28.

Za przyjęciem Z. S. R. R. do Ligi wypowiedziało się 39 delegatów przeciw 3, t. j. Portugalji, Szwajcarji i Holandji. W wyniku głosowania przewodniczący ogłosił, że Z. S. R. R. został przyjęty w poczet członków Ligi.

Zkolei odbyło się głosowanie nad przyznaniem Związkowi Sowieckiemu stałego miejsca w Radzie Ligi. Głosowało 50 delegatów, powstrzymało się od głosu 10, głosów ważnych 40. Za przyznaniem Związkowi Sowietów stałego miejsca, złożono 40 głosów, wobec tego Z. S. R. R. został desygnowany na stałego członka Rady. Następnie przewodniczący komisji weryfikacyjnej zakomunikował, że rząd Z. S. R. R. akredytuje w charakterze delegatów na XV Zgromadzenie Ligi p. Maksyma Litwinowa, komisarza spraw zagranicznych, Włodzimierza Potemkina, ambasadora Z. S. R. R. w Rzymie oraz Borysa Steina, ministra pełnomocnego w Helsingforsie. W czasie tłumaczenia na język angielski raportu komisji weryfikacyjnej, delegaci sowieccy, witani oklaskami, zajęli miejsca na sali.

Genewa, 18. 9. (PAT)

Członkowie delegacji sowieckiej przybyli wczoraj popołudniu i zainstalowali się w hotelu d'Angleterre. Zarówno przed hotelem jak i przed salą Zgromadzenia zebrały się spore tłumy publiczności. Władze miejscowe zarządziły wzmocnienie służby bezpieczeństwa.

Oficjalne powitanie delegacji Z. S. R. R.

Genewa, 18. 9. (PAT)

Po zajęciu przez delegację sowiecką miejsc na sali obrad Zgromadzenia, przewodniczący Sandler wygłosił przemówienie powitalne. M. in. mówca oświadczył, że nowy członek korzystać będzie z wszelkich praw i przyjmie na siebie wszelkie zobowiązania, wynikające z paktu. Związek sowiecki wchodzi odtąd — mówił p. Sandler — w skład wielkiej rodziny państw, współpracujących nad utrzymaniem pokoju w interesie całej ludzkości. Dalej mówca zaznaczył, że uważa za swój obowiązek oświadczyć, iż dzień 18 września 1934 roku stanowi punkt zwrotny w dziejach Ligi Narodów, powiększając się o członka, który wnosi do współpracy międzynarodowej wagę mocarstwa stosześćdziesięcio-miljonowego, odgrywającego pierwszorzędną rolę na dwuch kontynentach. Obecność delegacji sowieckiej wydaje się przewodniczącemu dowodem, że dążność do powszechności organizacji międzypaństwowej ma oparcie w rzeczywistości i jest silniejsza od różnic rasowych, językowych, religijnych czy systemu politycznego. W zakończeniu przewodniczący wezwał delegację sowiecką, by współpracowała w dziele Ligi dla dobra światowego.

Pozatem przemawiał jeszcze w imieniu Z. S. R. R. komisarz Litwinow, podkreślając chęć współpracy Z. S. R. R. przy ugruntowaniu zasad pokoju.

Wymiana not między rządem Polski a Z. S. R. R.

Warszawa, 18. 9. Tel. wł.

Z inicjatywy rządu polskiego dokonano wymiany not między rządem polskim a Z. S. R. R. Noty te stwierdzają wzajemnie, że i po wstąpieniu Z. S. R. R. do Ligi podstawą stosunków między Polską a Z. S. R. R. pozostaną w całej rozciągłości istniejące między obu państwami umowy włącznie z paktem o nieagresji i konwencją o określeniu napastnika.

Wyrok na Halperna

Warszawa, 18. 9. Tel. wł.

Międzynarodowy handlarz narkotykami, Halpern skazany został na 6 lat więzienia. Jego wspólnik Rabi skazany został na 2 lata więzienia.

Odlot niemieckiej ekipy challenge'owej

Warszawa, 18. 9. Tel. wł.

We wtorek rano wystartowała do Berlina ekipa niemiecka w liczbie 9 samolotów. Odjeżdżających lotników żegnali przedstawiciele władz lotniczych, aeroklubu, oraz zawodnicy polscy z Bajanem i Płonczyńskim na czele. Goście wyrazili uznanie dla wzorowej organizacji zawodów i podkreślali gościnność polską. Kierownik niemieckiej drużyny, Osterkamp, wyraził nadzieję, że za 2 lata znowu będą w Warszawie.

Samolot „Śląsk" RWD 9

wrócił z Afryki przez Katowice do Warszawy

Katowice, dnia 18. września.

Dziś o godz. 9 rano odleciał z lotniska katowickiego do Warszawy na ufundowanym przez społeczeństwo śląskie samolocie „Śląsk" RWD. 9, kpt. Florjanowicz w towarzystwie mechanika, p. Zamiary, który brał udział w zawodach lotniczych i spowodu wypadku w Afryce musiał się z turnieju wycofać. Jak się okazało, w samolocie pękł wał korbowy silnika, który nie należał do części wymiennych, wobec czego musiał się on wycofać z Challenge'u.

Po naprawieniu defektu kpt. Florjanowicz odleciał z Algieru przez Biskrę — Rzym — Zagrzeb i Wiedeń do Katowic. W Biskrze odwiedzili nasi lotnicy leczącego się w szpitalu mechanika Gawędę z Katowic, który leciał z kpt. Karpińskim i złamał w Biskrze rękę. Stan zdrowia G. jest zadawalający. Kpt. Florjanowicz przeleciał w drodze powrotnej szczęśliwie około 2.000 kilometrów.

Samolot wylądował przedpoł. na lotnisku w Warszawie.

Obozy koncentracyjne w Ameryce

Krwawe zaburzenia strejkowe trwają

Nowy Jork, 18. 9. Tel. wł.

Wbrew przewidywaniom sytuacja strejkowa w przemyśle włókienniczym nie uległa poprawie. Strejk trwa już trzeci tydzień. Liczba strejkujących jest oceniana na 500.000. Wielu właścicieli fabryk pragnie uruchomić swe zakłady przy pomocy ochotników i domaga się ochrony wojska. Liczne oddziały policji i gwardji narodowej znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Kierownictwo strejku oświadczyło, że 110.000 robotników przemysłu jedwabniczego i dywanowego przyłączy się w najbliższej przyszłości, przypuszczalnie w środę, do strejku.

W stanie Georgia, gdzie doszło do poważnych starć, proklamowano stan oblężenia. Gubernator stanu utworzył obozy koncentracyjne, gdzie będą umieszczani strejkujący robotnicy, którzy brali udział w rozruchach. Pierwsza grupa, złożona z 150 robotników, w tej liczbie 30 kobiet i 14 murzynów, została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Atlanta. Oddziały gwardji narodowej, oraz brygada artylerji są trzymane w pogotowiu i będą użyte w razie zaostrzenia sytuacji.

W północnej Karolinie zaburzenia trwają. Wysłano tam nowe oddziały straży obywatelskiej. W miejscowości Burlington (północna Karolina) w jednej z fabryk włókienniczych nastąpił wybuch dynamitu. W mieście Aragon (Georgja) doszło do starć pomiędzy policją i strejkującymi. Jest kilku rannych i jeden zabity.

W zagłębiu węglowem w stanie Alabama wybuchły rozruchy. Strejkujący górnicy przypuścili szturm do kopalń, które nie zaprzestały pracy przy pomocy ochotników. W czasie zajść 2 robotników poniosło śmierć.

Nowy Jork, 18. 9. Tel. wł.

Z Manilli donoszą: Strejkujący robotnicy fabryk cygar napadli na posterunki policyjne. Wywiązała się walka, w czasie której 2 robotników poniosło śmierć, a 18 jest ciężko rannych. Wojska amerykańskie, stacjonowane w Manilli i okolicach, znajdują się w stanie ostrego pogotowia.



— Poseł Idzikowski, potępiony przez sąd partyjny B. B. zgłosił się do sekretarjatu marszałka Sejmu i prosił o audjencję u marszałka Świtalskiego. P. Idzikowski nie zamierza złożyć mandatu poselskiego i stara się o rozpatrzenie jego sprawy przez sąd marszałkowski.

— Sąd Najwyższy odrzucił zażalenia pięciu adwokatów z Małopolski, którym naczelna Rada adwokacka wymierzyła karę zawieszenia na okres od 1—6 miesięcy. Dwuch adwokatów Ukraińców otrzymało zastępców z powodu osadzenia ich w areszcie.

— W miejscowości Heiho stracono 14 Chińczyków za zdradę stanu i udział w walkach przeciw wojskom mandżurskim i japońskim. 4-ch z pośród straconych rzekomo brało udział w napadzie na kolej wschodnio-chińską i odgrywało wybitną rolę w powstańczym ruchu w Mandżurji.

— Źródła sowieckie donoszą o sensacyjnem porwaniu w stolicy Mandzuko Sin - Klangu, szefa policji mandżurskiej generała Szan-Si-Szou oraz jego dwuch synów. Porwany jest bratem ministra spraw wewnętrznych Mandzuko gen. Tsan - Szi - Ji. Porwania mieli dokonać powstańcy.

— Bandyci chińscy dokonali napadu na osiedle koreańskie Szan Czeng Cze. Około 100 bandytów zrabowało wszystkie domy w liczbie około 500 i puściło je z dymem. Oddziały wojsk japońskomandżurskich puściły się w pościg za bandytami i po 3-godzinnej zaciętej walce zadały im klęskę. Bandyci pozostawili na placu boju 5 zabitych, lecz zdołali uprowadzić 10 zakładników.

Z Berezy Kartuzkiej do szpitala

Warszawa, 18. 9. Tel. wł.

Sekretarz Stronnictwa Narodowego w Łomży, p. Józef Przybyszewski, który w czasie pobytu w Berezie Kartuskiej zachorował na zapalenie płuc, zwolniony został przedterminowo po odbyciu przeszło 2-miesięcznego okresu odosobnienia. Wprost z Berezy Kartuskiej przewieziono p. Przybyszewskiego do szpitala w Kobryniu. O losach innych aresztowanych niema dotąd żadnych wiadomości.

TU WYCIĄĆ!

— 54 —

Książę stanął i zdumiony spojrzał na barona.

Co do członków mej rodziny — rzekł wyniośle — to myślę, że nie będziesz ich podejrzywał o jakiekolwiek bądź sympatje dla Polaków! Synowie moi nienawidzą wszystko, co polskie, a moja córka Fedora wróciła przed dwoma tygodniami dopiero z łowów... Czy wiesz, baronie, na jaką ona zwierzynę poluje w Węgrzech, Austrji i Polsce? Otóż nie na sarny i zające, tylko na spiskowców polskich!

— Wspaniałe łowy! — uśmiechnął się Bondi szyderczo. — Księżniczka Fedora jest równie piękną, jak odważną, a jednak...

— A jednak co? — powtórzył książę groźnie. — Co to znaczy? Usta twe nie chcą wymówić jakiegoś słowa... Domyślam się, że masz jakąś przykrą wiadomość... Dalej, mów prędko, baronie! Wiesz, że czekać nie lubię i nie umiem!

— Ponieważ przysiągłem, że wszystko zawsze otwarcie mówić będę — szepnął Bondi z pozornym smutkiem, — i ponieważ pragnę uchronić waszą książęcą mość przed morderczemi ciosami Polaków, przeto nie mogę zważać na nikogo i na nic, i muszę oskarżyć tych nawet, którzy są najbliższymi sercu waszej książęcej mości. Bardzo mi to przykro...

— Mów prędko! — krzyknął książę.

— A więc... księżniczka Fedora kocha pewnego Polaka i widuje się z nim co wieczór...

Siwe brwi księcia ściągnęły się, a ręka jego spoczęła mimowoli na rękojeści sztyletu.

— Co, Fedora, moja córka! — krzyknął nieludzkim prawie głosem. — Moja córka, najzaciętsza

— 55 —

nieprzyjaciółka Polaków, miałaby uczynić coś podobnego? Ona miałaby nas zdradzić?...

— O zdradzie wcale przecież nie mówiłem, — szepnął Bondi, wzruszając lekko ramionami. — Ja się tylko ograniczam do stwierdzenia faktów. I te są następujące: codziennie około ósmej wieczorem opuszcza księżniczka pałac w rozmaitem przebraniu, idzie na Stare Miasto i znika w jednej z bocznych ulic. Na końcu tej uliczki leży mały, piętrowy domek. Przed dwoma tygodniami nikt jeszcze w nim nie mieszkał, potem wprowadził się tam ktoś, ale żaden z sąsiadów nie widział dotąd nowego lokatora. Okna bowiem i okiennice szczelnie są zamknięte dniem i nocą, i dopiero około ósmej wieczorem widać przez szczerby w okiennicach słaby promień światła!

— I kto? kto tam mieszka?

— Mówią ludzie, że jakiś młody, piękny Polak. Ktoś go widział przypadkiem stojącego przy oknie. Ja zaś przekonałem się o tem, że księżniczka Fedora chodzi tam codziennie o ósmej i wraca około dziewiątej.

Sina bladość pokryła twarz księcia, a oczy jego zdawały się ciskać błyskawice.

— Baronie Bondi! — szepnął ochrypłym głosem. — Będziesz musiał wszystko, co mówiłeś, udowodnić dziś jeszcze. Bo tu chodzi o twoje życie! Biada ci, jeżeli skłamałeś!

— Jestem zupełnie pewnym mej sprawy, waszą książęca mość, — odrzekł Bondi — i daję chętnie głowę. jeżeli tak nie jest, jak mówiłem!

— Zobaczymy!

Humor

TABLICA OSTRZEGAWCZA.

Przed przejazdem kolejowym ustawiono nową tablicę z jaskrawym napisem:

„Stój! Patrz! Słuchaj!"

Dwaj przyjaciele pod dobrą datą stają przed nią.

— Widzisz, powiada jeden — ten napis to całe życie mężczyzny.

— Jakto?

— Mężczyzna staje na widok pięknej dziewczyny, patrzy na nią...

— I co dalej?

— ...a po ślubie słucha.

W SĄDZIE.

Sędzia: Cztery kufle rzuciłeś pan na głowę tego jegomościa. Nie, to nie do wiary!

Oskarżony: Prawda, panie sędzio, co to czaszka ludzka znieść może?

NIE URODZIŁ SIĘ

Nauczyciel: — Wojtała, ile masz lat?

— Nie wiem, panie nauczycielu.

— A kiedyś się urodził?

— Ja się nie urodziłem, ja mam macochę!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kto wejdzie do Ligi państwowej?

W rozgrywkach o wejście do Ligi sytuacja w poszczególnych grupach powoli się wyjaśnia. W grupie czwartej mistrzem został **WKS. Śmigły** (Wilno), w grupie trzeciej walka rozegra się prawdopodobnie między **Czarnymi i Reverą**, w grupie drugiej faworytem jest Śląsk (Świętochłowice), a w grupie pierwszej poznańska Legja, która ma jedynego rywala w ŁTSG.

Do rozgrywek dalszych obok czterech mistrzów grup staje jeszcze Naprzód (Lipiny).

Faworytami na ostatecznych zwycięzców są obie drużyny śląskie, prześladowane we wszystkich dotychczasowych rozgrywkach wyjątkowym „pechem". Dzisiejszy poziom piłkarstwa śląskiego w pełni zasługuje na to, aby w Lidze być reprezentowanym przez więcej, niż jedną tylko drużynę.

Sport na Śląsku

Zawody wewnętrzne K. K. S. „Pogoń" Katowice. W dniach od 18 do 25 bm. K. S. „Pogoń" przeprowadza wewnętrzno-klubowe zawody drużynowe we wszystkich rzutach. W zawodach tych biorą udział wszyscy członkowie sekcji lekkoatletycznej „Pogoni". Rywalizują ze sobą drużyny klas A, B, C, Old boyów, junjorów i kobiece A i B. Technicznie słabsze drużyny są silniejsze liczebnie i mają większe szanse zajęcia pierwszego miejsca. Kierownikami zawodów są kapitanowie drużyn. Zawody przeprowadza się w następujących konkurencjach: 1. pchnięcie kulą dowolnie, 2. pchnięcie kulą oburącz, 3. rzut dyskiem dowolnie, 4. rzut dyskiem oburącz, 5. rzut oszczepem dowolnie, 6. rzut oszczepem oburącz, 7. rzut młotem.

Odwołanie zawodów z „Sportclub Oberschlesien". Zakontraktowane przez K. K. S. „Pogoń" Katowice zawody reprezentacyjne drużyn męskich między „Sportcl. Oberschlesien" a „Pogonią" zostały przez Niemców odwołane. Niemcy lakonicznie zakomunikowali, że w dniu 23 bm. przyjechać nie mogą. Jak się dowiadujemy, przyczyną zerwania umowy jest nakaz z góry. Zachodziła bowiem możliwość, że Polacy zwyciężą. Niemiecka drużyna nie mogła dać gwarancji swoim przełożonym, że na terenie Katowic zwycięży. Porażka Niemców mogłaby pokrzyżować ich plany, bo projektują oni w dniu 30 bm. **wielkie zawody lekkoatletyczne w Bytomiu, tak zwany „Grenzlandtreffen"**, w których wezmą udział zawodnicy z całego okręgu południowo-wschodniego. Mimo, że jest to impreza o charakterze politycznym, na zawody **te zaproszono również zawodników z terenu Województwa Śląskiego.**

Sympatyków sportu lekkoatletycznego w Katowicach czeka jednak jeszcze lepsza **niespodzianka. „Pogoń" staje do zawodów z drużyną „Stadjonu" z Chorzowa.** Jak wiadomo, obie drużyny rywalizują z sobą od szeregu lat. Wobec wyrównanych sił, trudno przewidzieć zwycięzcę. Program zawodów oraz udział zawodników nie zostały jeszcze ustalone. W każdym razie zawody się odbędą.

Próby do P. O. S. w Łagiewnikach. Zarząd K. S. Wyzwolenie w Łagiewnikach zawiadamia członków, że dziś od godz. 15 odbędą się na boisku Wyzwolenia treningi przygotowawcze do P. O. S.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

— **Z życia będzińskiego „Hakoahu"** Odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne członków „Hakoahu" w Będzinie, na którem wybrano nowy zarząd w osobach pp.: M. Gutman — prezes, dyr. F. Szajn — I wiceprezes, mgr. R. Frucht — II wiceprezes, inż. Inwald, J. i Z. Lichtensztajnowie, P. Barenblat, C. Wiener, D. Liwer, H. U. Potasz. P. Goldminc, M. Sercarz, M. Aleksandrowicz, A. Zyskind. Z pośród zarządu wyłoniono komitet budowy boiska, który przystąpił już do wstępnych prac.

— W dniach 23 i 24 bm. „Hakoah" przeprowadza mistrzostwa tenisowe klubu pań i panów we wszystkich grach.

— Drużyna piłkarska „Hakoahu" zdobyła mistrzostwo południowej Polski Związku „Makkabi" i 21 bm. wyjeżdża do Łodzi, gdzie weźmie udział w rozgrywkach finałowych. Udział biorą: Hakoah — Będzin, Hasmoneja — Lwów, Makkabi — Kraków, Makkabi — Łódź, Makkabi — Grodno i mistrz Wołynia.

— **Okręgowe zawody „Sokole".** 16 bm. na „Saturnie" odbyły się okręgowe zawody sokole, przy udziale 14 druhen i 30 druhów. Zawody druhen: 60 mtr. Irena Segno 8,3, C. Muszanka. A. Sadowska; 100 mtr. Irena Segno — 1[illegible] Irena Zagórska — 15.2, Adela Sadowska — 15.4; skok wdal i z rozbiegiem: Irena Segno — 4.47. Muszanka — 4.09. Sadowska — 3.92; wzwyż. A. Kordecka (Czeladź) 1.26 m., Muszanka, Mazankówna (Dąbrowa); kula: Felicja Hoszelma 7,53, W. Skowronówna Z. Łakomska; dysk: Z. Łakomska — 23.94 m., F. Hoszelska — 22.93, C. Hachulska (Dąbrowa) 21.91; skok wdal z miejsca: Muszanka — 2.12, F Hoszelska — 2.11, I. Segno — 2,04. Zawody druhów: 100 mtr.: A. Strojnowski — 11.4; 1500 mtr.: M. Odrobiński — 4:43,4, 2) Leganiec — 4.55; skok wzwyż: F. Juszcz[illegible]k — 1.60 mtr.; wdal: Strojnowski — 5.72 mtr.

O drużynowe mistrzostwa Śląska w boksie

K. S. „Ruch" (Wlk. Hajduki) — K. S. „27" Orzegów 12:4

W ub. poniedziałek odbył się w Wielkich Hajdukach pierwszy mecz powyższych zespołów o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie, które odbywają się w roku bież. systemem punktowym.

Bokserzy „Ruchu" odnieśli niespodziewanie **wysokie zwycięstwo, mimo, że orzegowianie** wygrali już przed rozpoczęciem dwie walki wskutek braku wagi **Richtera i braku zawodnika w wadze półciężkiej.** Zadowolić mogły jedynie spotkania w wagach lżejszych, jak spotkanie **Jasińskiego z Brabańskim, oraz Bienka z Lizurkiem.** Zainteresowanie zawodami dość duże. Sędziowali pp. Wende w ringu, na pkt. red. Karaś i Karch.

Wyniki są następujące (zawodnicy Ruchu na pierwszem miejscu od wagi muszej do ciężkiej):

Jasiński, po zaciętej walce zwycięża nieznacznie na pkt. **Brabańskiego. Proske,** wygrywa z **Wachowiakiem. Manecki zwycięża Poloczka.** Spotkanie **Korzeniec — Palus,** naogół nieciekawe, gdyż obaj walczyli nieczysto i przeważnie trzymali się w zwarciu. **Richter** wskutek znacznej przewagi nad **Jabłońskim,** wygrywa przez techniczne k. o. **Bienek** technicznie lepszy, wygrywa zasłużenie **z twardym i ambitnym Lizurkiem.** Wskutek niestawienia się zawodnika „Ruchu", w wadze półciężkiej, wygrywa walkowerem Kurek. W wadze ciężkiej **znów nie stawił się zawodnik Orzegowa,** gdzie wygrywa Koszmider. W walce towarzyskiej Kurek wygrywa przez k. o. nad Koszmidrem w III starciu.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Śląska w boksie przedstawia się następująco:

Klub	Rozgr.	Pkt.	St. zw.
1. KS. Ruch	1	2:0	10:2
2. IKB. Orzegów	1	2:0	10:4
3. Polic. KS. Katowice	—	—	—
4. Policyjny Sosnowiec	—	—	—
5. KS. Slavia Ruda	—	—	—
6. KS. „06" Mysłowice	—	—	—
7. IKB. Świętochłowice	—	—	—
8. Sokół Rybnik	—	—	—
9. KS. Naprzód Lipiny	1	0:2	4:10
10. KS. „27" Orzegów	1	0:2	2:10

Orłowska i Sobik mistrzami Śląska w wielobojach

Na stadjonie w Chorzowie odbyły się w ub. niedzielę **mistrzostwa Śląska w wielobojach lekkoatletycznych pań i panów.**

W trójboju pań na 8 zgłoszonych zawodników startowało 6. Zwyciężyła znana wszechstronna lekkoatletka „Stadjonu" chorzowskiego, **Orłowska,** zdobywając **110 pkt. przed Białasówną** (Pogoń) 102, Wasilewską (Pogoń) 101, Bytomską (Pogoń) 100, Żylkówną (Stadjon) 73 i Andersówną (Stadjon) 65 pkt.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskali: 100 mtr.: Orłowska 13 sek. Oszczep: Wasilewska 25,56 mtr. Wzwyż: Bytomska 1,25 mtr. Wyniki naogół słabe.

W pięcioboju panów pierwsze miejsce zajął **Sobik (Stadjon),** zdobywając 3112,9 pkt. przed Chmielem J. (Pogoń) 2884,28 pkt. 3. Kosz 2712, 4. Glania (Sokół Krywałd) 2581, 5. Rak (Sokół Krywałd) 2539, 6. Żyłka (Sokół Chorzów) 2229, 7. Zuber (Sokół Krywałd) 2114, 8. Bogusławski, 9. Czekała, 10. Danielak (Pogoń Katowice) został wycofany.

Najlepsze wyniki w poszczególnych bojach uzyskali: 200 mtr.: Sobik 23,7. 1.500 mtr.: Glania 4:36,4. Oszczep: Chmiel J. 35,85 mtr. Dysk: Sobik 31,16. Wdal: Chmiel 6,37 mtr. Startowało 12 zawodników

Szermierka — rycerski sport

W ostatnich latach rozpowszechnia się coraz więcej, zaniedbany u nas sport szermierczy, zyskując sobie z dnia na dzień coraz to nowych zwolenników. Główną przyczyną powolnego rozwoju tego pięknego i szlachetnego sportu, było błędne mniemanie, że szermierka powoduje tylko jednostronne wyćwiczenie mięśni, a mianowicie ogranicza się tylko do nadmiernego wzmocnienia muskulatury prawej ręki, która trzyma szablę lub floret, podczas gdy lewa ręka i reszta ciała zostają zaniedbane, nie biorąc czynnego udziału w ćwiczeniach.

Zastrzeżenia powyższe miały poniekąd swe uzasadnienie w szermierce, stosowanej według niemieckiej szkoły szermierczej, która jednakże wraz z szkołą francuską ustąpiła miejsca klasycznej metodzie włoskiej, uznanej za najlepszą i przeto powszechnie przyjętą.

Szermierka. według metody włoskiej wymaga intensywnego ćwiczenia rąk i nóg i nadaje przytem ciału piękną linję, wyrabiając zwinność, harmonję i pewność ruchów, zwiększając również siłę fizyczną i wytrwałość. Tych walorów nie posiada żaden inny sport, tembardziej, gdy jeszcze zważymy, że szermierka jest wiedzą i sztuką zarazem. Wiedzą jest szermierka dlatego, ponieważ każdy ruch posiada swe głęboko obmyślane uzasadnienie, sprecyzowane nieraz w jednym tysiącznym ułamku sekundy, sztuką natomiast można nazwać szermierkę ze względu na pilne ćwiczenia, których jednakże bez wprawy i zręczności nie można opanować w takim stopniu, w jakim tego wymaga szermierka.

Za sportem szermierczym przemawia też fakt, że może być uprawiany zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety, przyczem należy podkreślić że ćwiczenia szermiercze nie powodują nadmiernego, niepożądanego zwłaszcza u kobiet zniekształcającego zgrubienia mięśni, jak to się dzieje przy uprawianiu niektórych innych sportów. Trojaka broń szermiercza: floret, szabla i szpada umożliwiają uprawianie tego sportu do późnego wieku.

Bardzo często zdarzają się wypadki, że po zupełnem opanowaniu jakiejś dziedziny sportowej, następuje zniechęcenie, sportowiec, który z całym zapałem oddawał się ćwiczeniom, obojętnieje i wkońcu zaprzestaje ćwiczyć. W szermierce, podobny wypadek zdarzyć się nie może. Zmiana przeciwników wprowadza w walce ciągłą nowość, wymaga ciągłej uwagi i indywidualnego traktowania każdego przeciwnika. Powyższe walory posiadają doniosłe znaczenie dla rozwoju i utrwalenia się tego szlachetnego sportu.

Wkońcu wypada również wspomnieć o taniości sportu szermierczego jako o okoliczności w dzisiejszych czasach bardzo ważnej. Konieczny sprzęt szermierczy, składający się z maski, pantofli gimnastycznych, floretu lub szabli, nie kosztuje wiele, a wstępując do klubu szermierczego wyposażonego w odpowiedni sprzęt odpada nawet i ten drobny wydatek.

Do wyłuszczenia powyższych faktów. przyczyniła się intensywna działalność nowozałożonej placówki szermierczej przy Zw. Oficerów Rezerwy w Rybniku. Intensywna praca organizacyjna i sportowa dała — jak dotychczas — wyniki wprost nadzwyczajne. mogące służyć za wzór i być bodźcem dla wszystkich miast naszego województwa, gdzie szermierka jest albo w powijakach, albo też wogóle nie jest zapoczątkowana. Jako Polacy znani z sławnych ongiś mistrzów szabli, musimy sobie wziąć za zadanie podnieść ten szlachetny sport szermierczy do wyżyn, na jakie stać Polaka, nie zapominając przytem, że czynić to będziemy z korzyścią dla własnego zdrowia i dobra.

Sport w Częstochowie

K. S. Częstochówka — K. S. Turyści 0:0. W niedzielę, 16 września na boisku miejskiem w Częstochowie odbyły się zawody piłki nożnej między powyższemi drużynami z remisowym wynikiem 0:0. U Turystów odznaczyła się środkowa trójka napadu i pomoc. Gra Częstochówki była brutalna.

Sport w Wielkopolsce i na Pomorzu

Do wszystkich klubów sportowych na terenie m. Bydgoszczy. Miejski komitet W. F. i P. W. organizuje dla zrzeszeń sportowych szereg wieczorów sportowo-dyskusyjnych na najaktualniejsze tematy. Tematy zagadnień, które kluby sportowe uważają za najpilniejsze, należy nadsyłać do Miejskiego Wydziału W. F., ul. Libelta 5.

Z drużynowych mistrzostw P. O. Z. B. W dalszym ciągu rozgrywanych co tydzień drużynowych mistrzostw P. O. Z. B. wyniki były następujące: Warta pokonała drużynę Błękitnych 16:6, Sokół poznański zremisował w Gnieźnie z tamtejszą Stellą 8:8. Bez walki punkty zdobyli: Cuiavia (Inowrocław) z Polonią (Leszno), która zrezygnowała ze sprowadzenia drużyny inowrocławskiej oraz H. C. P. ze Strzelcem, który nie mógł sckompletować drużyny.

Porażka Sokołów poznańskich w Bydgoszczy. Międzyokręgowe zawody sokole w lekkiej atletyce, rozegrane w Bydgoszczy pomiędzy drużynami Pomorza i Poznania, zakończyły się zwycięstwem Pomorza 78:75, przynosząc wyniki następujące:

100 mtr.: 1. Szymański (P) 11,2. 400 mtr.: 1. Zawieja (P) 52,3. 1.500 mtr.: 1. Noji (P) 4:22,4. 5.000 btr.: 1. Noji 16:07. 110 mtr. płotki: 1. Pańczak (Pom.) 16,7. 4×100 mtr.: 1. Poznań. Sztafeta olimpijska: 1. Poznań 3:36. Wzwyż: 1. Kopecki (Pm) 1,70. Wdal: 1. Szymański (Pz) 6,85. Tyczka: 1. Bańkowiak (Pz) 3,40. Dysk: 1. Zieliński (Pom.) 38,37. Kula: 1. Tilgner 14,40. 2. Zieliński 12,63 (rek. Pom.). Oszczep: 1. Mikrut Wł. 53,13. Młot: 1. Więckowski (Pom.) 40,85 (rek. Polski). Granat: 1. Mikrut Wł. 75,24.

„Szukamy olimpijczyków" w Bydgoszczy. W niedzielę odbyły się zawody atletyczne pod hasłem „Szukamy olimpijczyków". Przeprowadzono dźwiganie ciężarów w pięcioboju olimpijskim. Wyniki: Waga kogucia: Rybacki 213 klg; waga piórkowa: Wesołowski 355 klg.; waga lekka: Skweres 335 klg; waka średnia: Uliński 365 klg.; waga półciężka: Biskupski 385 klg.; waga ciężka: Grochowski 372 klg.

Pełne piersi

jędrne łydki, dekolt bez zarzutu, prawdziwie kobiecą linję ciała osiągacie w ciągu krótkiego czasu, dzięki użyciu paryskiego kremu „Diva". Środek ten wypełnia braki nierozwiniętego biustu i nadaje elastyczną jędrność opadającym piersiom i piękną linję szczupłym łydkom. Nadzwyczajne wyniki u starszych pań. Pod gwarancją zł. 200 otrzymacie pełną cenę kupna z powrotem, jeżeli, niezadowoleni z wyników użycia kremu „Diva", zwrócicie pół pakietu niezużytego. Wysyłka dyskretna. Przy zamówieniu proszę o podanie, czy pożądane rozwinięcie, czy tylko wzmocnienie biustu. Cena za 1 słoik zł. 1,50, za 3 słoiki zł. 3. Specjalna oferta: Przy nadesłaniu w ciągu 3 dni wycinka niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzymacie jako dodatek bezpłatny 1 flaszkę prawdziwej francuskiej perfumy Origan.

DR. NIC. KEMENY, CIESZYN, skrytka pocztowa 100/1352.

Wyścigi konne w Katowicach

Wyniki z wtorku są następujące:

Bieg naprzełaj (dystans 5 klm.): Nagrody: I. Bachus, hr. K. Potocki, czas 6:28.8. II. Znicz, por. Galica. III. Basior, p. Strzeszewski.

Konkurs szybkości dla pań i jeźdźców cywilnych: Nagrody: I. Poganin, p. K. Wickenhagen 85,4. II. Bohun, p. Tarnawa 89,8. III. Domino, p. Strzeszewski 91. Wstęgi honorowe: Turek, p. Wiskenhagen. Grymas, p. Gniazdowski. Dorjan, p. W. Schön. Młynarz, hr. K. Potocki. Dandys, p. J. Pindelski.

Konkurs szybkości w skokach przez przeszkody, otwarty: Nagrody: I. Trubadur, por. Piechocki 98,2. II. Toreador, por. Nowak 99,2. III. Oliver, por. Nowak 99,4. IV. Anitra, por. Roman 109,2. V. Rywalka, por. Rościszewski 109,2. VI. Domino, p. Strzeszewski 110. Wstęgi honorowe: Turek, p. Wickenhagen 112,6. Wiking, por. Piechocki. Waćpan, por. Bobkowski. Zgrabny, rtm Bujalski. Migdał, por. Breza. Łuszer, por. Walicki. Waćpan, por. Zajączkowski. Agat, por. Roman.

Konkurs szybkości dla pań w skokach przez przeszkody: I. i II. nagroda: Ostry i Poganin, p. Wickenhagenowa.

Sport w Krakowie

Spotkania piłkarskie o puhar KOZPN. W meczach o puhar KOZPN-u dla zespołów A-klasowych uzyskano w ubiegłą niedzielę następujące wyniki: **Wawel — Korona 8:2, Makkabi — Zwierzyniecki 4:1, Cracovia Ib — Olsza 2:1, Krowodrza — Legja 2:2.**

Regaty wioślarskie w Krakowie. W ub. niedzielę rozegrane zostały na Wiśle pod Krakowem regaty wioślarskie, w których brały udział kluby: warszawskie, krakowskie, gdańskie, wileńskie. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył A. Z. S. Kraków 56,5 pkt., drugie W. T. W. Warszawa 55,5 pkt., trzecie R. K. S. Prąd Warszawa 31 pkt., czwarte A. Z. S. Wilno 12 pkt., piątek K. W. Gdańsk 9 pkt., szóste OWSK. Kraków 8 pkt., Policyjny K. S. Kraków 2 pkt.

Sport w Łodzi

Zawody atletyczne Makkabi. W lokalu Makabi odbyły się dwudniowe zawody atletyczne. Zespołowo w podnoszeniu ciężarów zwyciężyła Siła — 1735 klg. przed Makabi — 1697,5 klg. W podrzucaniu jednoręcznem pobito rekord Polski. W zapasach pierwsze miejsca zajęli: waga kogucia: Sadulski (Unja), waga piórkowa: Pawlicki (IKP), waga lekka: Sławiński (IKP), waga średnia: Ślicki (Wima).

Z boisk piłkarskich. Reprezentacja Rob. Łodzi — Gdańsk 5:2 (2:0). Union — Touring 3:3 (1:0)

Drobne wiadomości sportowe

— **Kpt. Misiński** zaprosił komitet europejski międzynarodowej federacji lekkoatletycznej dla odbycia swego przyszłego posiedzenia w roku 1935 w Warszawie na wiosnę.

— **Smistik,** środkowy napastnik reprezentacji piłkarskiej Austrji, zachorował w ub. niedzielę na zapalenie wyrostka robaczkowego. Operacja udała się szczęśliwie.

Na Raty 15 zł miesięcznie. CENNIKI GRATIS!
EXPRESS
KROMCZYŃSKI
POZNAŃ, ŚW. MARCIN 47

Żądajcie wszędzie chodników
„Falaleum"
Cena 50 gr. za 1 m. długości

Przez jedną noc!
wysycha bez przyklejania się.
farba na cokół . . . . . kg. 1,50—1,80
farba lakowa do gruntowania . . kg. 2,50
farbą biała do gruntowania . . „ 2,50
lakier do podłóg . . . . . . „ 4,—
lakiery kolorowe do mebli kuch. . „ 4,—
lakier emaljowy biały . . . . . „ 4,—
pokost-Rapid, wysycha w 6 godz. „ 1,40
pokost lniany, cena dzienna
kreda szlamowa 3 korony . . . „ 0,09
kreda szlamowa 2 korony . . . „ 0,07
klej roślinny suchy ½ kg. . . paczka 1,—
pasta do podłóg jasna i kolorowa kg. 2,50
Drogerja EMIL HELLER
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 28 a
Tel. 30614 Założono 1897
Składu farb jako filję w Mysłowicach nie posiadam.

Opłaca się, czy nie?

W pismach amerykańskich prowadzona jest teraz żywa dyskusja na temat wielkich gaż i pensyj. Dyskusja ta rozwinęła się pod wpływem zarządzeń Roosevelta, który wyraził opinję, że przyjęte w pewnych środowiskach i dziedzinach przemysłu olbrzymie, sięgające miljona dolarów, gaże nie są usprawiedliwione niczem i anarchizują tylko stosunki między światem pracy a światem kapitału. W sprawie tej zaczęli się wypowiadać teżpublicznie rozmaici „królowie" dolarów. Magnat filmowy Zuckor (Kiedyś zwykły Cukier z Pabjanic) z „Paramountu" twierdzi, że przedsiębiorstwu opłaca się wynagrodzenie dla jednego człowieka w sumie miljona dolarów rocznie, jeżeli za tę gażę przedsiębiorstwo zgarnia jeszcze zyski. Sądzi on, że tak wysoka gaża pobudza ludzi do nadzwyczajnych wysiłków dla osiągnięcia celu. Natomiast król stali F. Brody twierdzi, że żaden pracownik nie jest wart więcej dla firmy, niż sto tysięcy rocznie. Jeszcze inaczej patrzy na tę kwestję znany finansista i filantrop z Bostonu, A. G. Filene. Mówi on:

— Gdyby Ford zechciał pracować u mnie, chętniebym dał mu miljon dolarów rocznie za to, by móc się stać wspólnikiem w jego pracy."

Są to głosy z jednej tylko strony. Ciekawe byłoby, co myślą o tem ci, którzy są tematem dyskusji, t. j. pracownicy.

Em.



Z obchodu „Dożynek", urządzonego przez Katolickie Towarzystwo Polek w Rudzie Śląskiej.



Z uroczystości „Dożynek" w Rudzie Śląskiej. W środku p. prezesowa Korfantowa w stroju śląskim, ks. proboszcz Kałuża i ks. wikary Czubin

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 18 września 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poiż. budowlana 45 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 117.50, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 121,50, 6 proc. poż. dolarowa 70,75, 4 proc. poż. dolarowa 52,60, 7 proc. poż. stabilizacyjna 72,50 — 72,25 — 72,50 — 74,00 setki, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 53,25, 5 proc. poż. konwersyjna 66,75 — 66,50 — 66,75. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 90,75 — 91,25, Lilpop 10,15, Starachowice 11,75, Haberbusch 34.00. Tendencja mocniejsza.

Waluty:

Dolar prywatny 5.20 i pół. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 70.75, poż. warszawska 61.00, poż. śląska 64.25, poż. stabilizacyjna 121.25 — 121.50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 18 września 1934 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 933 tony 17,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17,65, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 17,60. Pszenica 18—18,50, Ospa pszenna gruba 11,50—12, Ospa pszenna średnia 11—11,50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1032 tony, pszenicy 207 ton, mąki żytniej 64 tony, mąki pszennej 15,5 tony, otrąb żytnich 90 ton, otrąb pszennych 125 ton, owsa 60 ton, jęczmienia 180 ton, grochu Wiktorja 38 ton, makuchu lnianego 40 ton, śrutu Soya 15 ton.

W Pradze za dużo małych mieszkań

W Pradze czeskiej na rynku mieszkaniowym okazuje się nadmiar w podaży mieszkań trzy i czteropokojowych, których komorne zostało ostatnio obniżone, pomimo częściowego zlikwidowania ustawy o ochronie lokatorów. Wiele z tych mieszkań stoi pustką, zwłaszcza w śródmieściu, gdyż na przedmieściach za tę samą cenę można otrzymać nowoczesne komfortowe mieszkania dwupokojowe.

Jaka szkoda, że to nie w Polsce, nie w Warszawie, nie w Katowicach?...

Figle aury we Francji

W Paryżu i całej Francji zapanowały od kilku dni niezwykłe upały. W piątek ubiegły zanotowano w Paryżu temperaturę 30 stopni Celsjusza, w sobotę 31.5 stopnia. W innych prowincjach na wschodzie i na północy zanotowano temperaturę zgórą 30 stopni. Jest to najwyższa temperatura, jaką zarejestrowano w tym czasie od r. 1895.

Ogłoszenia

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice, Stawowa 3 „Remont"

SZANUJ SWÓJ GROSZ! — Kupując meble w firmie „M e b l a n k o" Katowice, Młyńska 5, oszczędzasz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 290. — Dostawa bezpłatna. 924

SZANUJ SWÓJ ZAOSZCZĘDZONY GROSZ, kupując meble w znanej firmie „Najtańsze źródło Mebli", Katowice, Starowiejska 3 (róg Francuskiej). Sypialnie od 250 zł., kuchnie od 95 zł. 932

DO POLEROWANIA mebli poszukuje się dziewczyny z dłuższą praktyką. Zgłoszenia: Jan, Ewald, Katowice, ul. Kościuszki 47, róg Rymera. Stolarnia. 3594d

TRANSPARENT, piec kuchenny, sprzedam. Katowcie, Opolska (fryzjer). 3593d

DWA MIESZKANIA 3-pokojowe z wszelkim komfortem w Mikołowie do wynajęcia. Zgłoszenia: Katowice, Mikołowska 47, m. 7. 3588d

DOBRY CZELADNIK szewski potrzebny na roboty turystyczne od zaraz. A. Strzałka, Milówka. 978

Przygody bezrobotnego Froncka



Nocą Froncka ząb zabolał,
rano spuchła mu paszczęka.
Patrz — w łóżku boleści siedzi
i nad losem swoim stęka.



Wstał, przegląda się w lusterku,
czy mu z bułą tą do twarzy?...
Ach, fe — strasznie, niemożliwie.
Jak tak Andzi się pokaże???



A tu właśnie wieczór dzisiaj
ma spotkanie z swoją lubą.
No powiedzcie, mógłby tak pójść,
z buzią z jednej strony grubą?



Gdyby chociaż ze stron obu,
toby było — jakby utył...
A tak!? Trudno. Co tu robić?
A!!! — Już pomysł jest uknuty...
(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Noga.